№ 8 — Rocznik XII. Środa, 12 stycznia 1870.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedy.: Plac Wilhelmowski No. 8 Biuro redakcyi: Ligowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stęm.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retsmeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Sulagocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Kretoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Bakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 11 stycznia.

Zaufanie, jakie naród francuski nowemu ministerstwu zaraz od początku jego urzędowania okazał, wzmaga się z każdym dniem. Do pomyślnego tego stósunku pomiędzy narodem a rządem przyczyniło się głównie otwarte a szczerze liberalne postępowanie członków obecnego gabinetu, jako to oświadczenia hrabiego Daru w senacie o rzetelnéj polityce, jaką on i jego koledzy sobie wytknęli, przemówienia pana Olliviera do urzędników swego ministerstwa i do urzędników sądowych, rozporządzenia liberalne pod względem prasy. Najdobitniejszy wyraz zadowolnienia z obecnego ministerstwa objawił się na giełdzie paryskiéj przez podwyższenie kursów papierów; rentę na przykład sprzedawano po 75. To téż nowy gabinet otrzymał już nazwisko. „Jesteśmy rzetelnymi ludźmi; wypowiadamy, co myślimy, i dotrzymujemy, cośmy przyobiecali," tak się wyraził hrabia Daru w senacie, przyobiecując odpowiedź na trzy interpelacye. Z powodu tego wyrażenia się ministra spraw zagranicznych nazwano nowy gabinet „ministerstwem mężów honorowych." Cesarz sam podobno przyznaje, iżby lepiéj było, gdyby już dawniéj był zmienił kierunek polityki swojéj w duchu liberalnym. Chcąc naprawić to, co przez ociąganie się utracił, zamierza wziąć inicyatywę do kroku, przez który pragnie zadokumentować, że w demokratycznych zapatrywaniach przewyższa swych ministrów. Projektować chce wprowadzenie powszechnego i przymusowego kształcenia. Ministrowie ze swéj strony w stósunku do cesarza postawili się na stopie konstytucyjnéj; i tak pan Daru przedstawił swemu monarsze uniżenie, „że bezpośrednia listowa korespondencya cesarza z naczelnikami poselstw zagranicznych ustać powinna." Ministrowi wojny zwrócili koledzy jego uwagę, że wojskowe nominacye na ważniejsze posady uchwalane być powinny na radzie ministeryalnéj, zupełnie tak, jak wszelkie ważniejsze postanowienia. Minister spraw wewnętrznych ma wydać okólnik do prefektów, w którym im zaleci łagodne i konstytucyjne postępowanie z ludnością. Mac Mahon ma być mianowany ministrem dla Algieryi, a posada gubernatora téj kolonii być zniesiona. Kolonie wszystkie mają być reprezentowane w ciele prawodawczém.

Przesilenie ministeryalne w Wiedniu trwa jeszcze wciąż. Po przebiegu wczorajszego posiedzenia wydziału adresowego uważają za rzecz pewną, że członkowie mniejszości ministeryalnéj otrzymają dymisyą, a członkowie większości pozostaną w urzędowaniu, przybierając sobie kolegów podług swego upodobania.

Wiadomości pokojowe z Dalmacyi były nieco za wczesne. Z Tryestu bowiem donoszą, że poddanie się Krywościan napotyka na znaczne trudności. Domagają się oni amnestyi i dla pospolitych zbrodniarzy, całkowitego wynagrodzenia szkód, uwolnienia od obrony krajowéj i zwrotu broni. Krąży pogłoska, że i inni powstańcy złożyli jedynie broń nieprzydatną a dobrą zachowali.

Również i przesilenie ministeryalne w Hiszpanii zdaje się być załatwioném. Czoło ministerstwa pozostaje a zmiany zajdą tylko w ministerstwach sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i marynarki. Admirał Topete wstępuje na nowo do ministerstwa. — Kortezy mieli wczoraj rozpocząć na nowo przerwane posiedzenia. — Pod względem kandydatury do tronu jest zupełna tabula rasa i dla tego nie należy dawać wiary różnym pogłoskom, obiegającym o pojawieniu się nowych amatorów do opróżnionego berła.

Rokowania wszelkie pomiędzy W. Portą a wicekrólem egipskim są obecnie całkiém zawieszone. W Marsylii na kotwicy spoczywające fregaty pancerne, będące do rozporządzenia khediwego, zapłacił i zabrał rząd turecki.

Pomimo wszelkich zaprzeczań półurzędowe dzienniki carogrodzkie zapewniają, że stolicę Turcyi zwiedzą wkrótce car moskiewski Aleksander, król Wiktor Emanuel i szach perski.

Z Brazylii donoszą, że zięcia cesarza, hrabiego d'Eu, który obecnie naczelne piastował dowództwo w Paragwaju, ogłoszono domniemywanym następcą cesarza. Hrabia d'Eu, najstarszy syn księcia Nemours, rodził się w roku 1842 w Tuileryach, zatém ma teraz 28 lat.

Revue des deux Mondes

zawiera w ostatnim swym poszycie (z 1 stycznia rb.) z powodu stuletniéj uroczystości założenia orderu św. Jerzego następne uwagi pióra p. Karola de Mazade:

„Wszystkie inne sprawy polityczne, dyplomatyczne, mogące mniéj lub więcéj zakłócać życie europejskie, pozwalały nam spokojnie zasypiać pod koniec ubiegłego roku, gdy nagle z północy odezwał się pewien lekki łoskot, który nas niespodzianie zbudził. Nie była to, rozważywszy wszystko, wielka rzecz, prosta tylko wymiana grzeczności między carem a królem pruskim. Przy sposobności jubileuszu wojskowego orderu św. Jerzego, obchodzonego w Petersburgu z pewną ostentacyą, pragnął cesarz Aleksander wyświadczyć swemu wujowi, królowi Wilhelmowi, uprzejmość dekoracyi pierwszéj klasy, a w zamian znów król Wilhelm, czując się spowodowanym do wzajemności, pospieszył odpowiedzieć, przesyłając siostrzeńcowi, cesarzowi Aleksandrowi, order pour le mérite pruski. Dotąd wszystko dobrze; rzecz prawie tak niewinna, jak pastorałka niemiecka; lecz odtąd wikła się sprawa. Obaj monarchowie nie poprzestali na wymianie orderów, ozdobionych mniéj lub więcéj bogato brylantami, lecz nadto zamieniali telegramy, w których tak jeden, jak drugi wywoływali w wyrazach zbyt jedno brzmiących, aby nie miały być obliczone naprzód, „„pamięć téj wielkiéj epoki, w któréj armie ich połączone walczyły za sprawę świętą a wspólną."" Epoka ta jest to rok 1813 a tą sprawą świętą jest to wojna przeciw Francyi. Nie dosyć na tém, — na bankiecie, który się odbył w Berlinie, również z powodu tegoż krzyża św. Jerzego, powiedział ambasador rosyjski, p. d'Oubril, z przyciskiem, że w odznaczeniu udzieloném królowi pruskiemu należy upatrywać „„nowy zakład węzłów istniejących między obu monarchami, narodami i wojskami."" Cóż mógł znaczyć ten zbytek reminiscencyi wojskowych i świadectw sympatycznych? Byłże to objaw przymierza świeżo znów ścieśnionego a wychodzący z ukrycia w chwili, kiedy się tego w Europie najmniéj spodziewano? Faktem pozostanie, że manifestacya ta, dość nieprzewidziana, nie miała z pewnością nic przyjemnego dla Francyi, któréj klęski przypominano, jak i dla Austryi, która płaciła naostatku koszta sławy wojennéj pruskiéj? Z jakiegoż to właściwie powodu uważano za rzecz konieczną wydobywać z pochwy wszystkie te wspomnienia, czyż dla prostéj wymiany wstęg orderowych? Nie lubimy w niczém przesadzać. Być może, iż wysłanie co dopiero jenerała Fleury jako ambasadora do Rosyi i przyjęcie, jakie tamże znalazł wielki koniuszy cesarza Napoleona, napsuło trochę krwi w Berlinie. Być także może, iż z Berlina zapytano się w Petersburgu, co to wszystko ma znaczyć a wtedy to cesarz Aleksander, który nie może odmówić niczego swemu wujowi Wilhelmowi, posłał mu wstęgę, bijąc w bęben z roku 1813 do uszu ambasadora Francyi. W ten sposób rzecz tłómacząc, wiemy przynajmniéj czego się trzymać. Że cesarz Aleksander i król Wilhelm nie mieli celu wyraźniejszego i bezpośredniejszego w tém wszystkiém, że mianowicie nie mieli zamiaru wyzywającéj demonstracyi względem Francyi, — jest rzeczą więcéj, niż prawdopodobną. Poszli tylko trochę za daleko w swych wylaniach, wyciągnęli tylko trochę za nadto strunę, która odezwała się jakoby dysonancyą w teraźniejszéj atmosferze Europy. Co się tyczy przymierza Rosyi z Prusami, byłaby to szczególna iluzya sądzić, że było potrzeba wstęgi św. Jerzego, aby je ścieśnić. W oczach wszystkich, którzy chcą patrzeć, istnieje ono doskonale i oddawna. Mogą tam być różne działania lub nawet pozory zachmurzeń w chwilach wypoczynku pozostawiających wszystkim politykom pewną swobodę; lecz skoro jakakolwiek kwestya europejska wyjdzie na wierzch, ukaże się po za nią natychmiast przymierze owo. Zawiązało się ściśléj w roku 1863 przez pomoc, jakiéj Prusy dostarczały Rosyi w sprawie polskiéj; utwierdziło się w ciągu lat ostatnich przez pośrednią pomoc, którą Rosya dawała Prusom; objawiłoby się jutro w całym swym blasku, gdyby okoliczności ważne nastąpiły. Ułuda nie zda się tu na nic, podwójna to siła, z którąby się należało obliczać. Należałoby tylko wiedzieć, czy dla Niemiec samych jest to przymierze najpożądańszém i najpewniejszém; czy nie zawiera dla polityki germańskiéj zależności, zboczeń, ofiar przewyższających wszystkie korzyści, jakieby sobie po niém obiecywać można; czy nareszcie przez aglomerat ścisły a groźny, uzasadniony we wnętrzu i na północy Europy, nie stwarza ciągłych widoków zatargu. Otóż to pytanie, a rezultat ironicznego niedowiarstwa, przyjmujący od czasu do czasu wszystkie pogłoski o rozbrojeniu, dowodzi dostatecznie ogólnego niezaufania, jakkolwiek chwilowo nic nie zdaje się zagrażać pokojowi na stałym lądzie europejskim."

Otóż zapatrywanie się jednego z najpoważniejszych organów publicystyki francuskiéj na stósunek obu północnych mocarstw, zapatrywanie się, rzucające zarazem charakterystyczne światło na pojawiającą się zmorę przymierza francusko-moskiewskiego. Publicysta piszący w Revue des deux Mondes nie przypuszcza nawet możności podobnéj kombinacyi. Zwracamy na głos jego w téj mierze uwagę, nie mogąc za jego faktyczną słuszność brać na siebie odpowiedzialności.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego pierwszego nauczyciela Kietz przy seminaryum nauczycielskiém w Drossen mianować dyrektorem seminaryum w Kyritz.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 8 stycznia.

(Pogrzeb żołnierza kościuszkowskiego. — Z klubu rezolucyonistów. — Konskrypcya ludności. — Sprawa biskupstw ruskich we Lwowie i w Przemyślu.)

(*T*) Dawno nie widział Lwów pogrzebu tak świetnego, tak wspaniałego jak ten, który dziś u nas się odbył. Umarł tu pod Lwowem na wsi w Rzęśnie żołnierz kościuszkowski, 106letni starzec: Antoni Piórecki. Aby oddać cześć winną prochom najstarszego prawdopodobnie obrońcy ojczyzny, towarzyszowi broni nieśmiertelnego naczelnika Tadeusza Kościuszki, bohaterowi z pod Maciejowic, których błonia krwią swoją zrosił, nie pochowano zwłok starca, który do chwil ostatnich żył w nadziei, że doczeka odrodzenia najdroższéj ojczyzny, na wsi, lecz sprowadzono je do Lwowa i przechowano z nadzwyczajną okazałością na cmentarzu Łyczakowskim. Trumnę dębową, ozdobioną czerwoną krakuską, kosą i chorągiewką, niesiono na barkach od rogatki Janowskiéj aż na odległy cmentarz Łyczakowski. Straż ochotnicza Sokoła i cały korpus Orła białego w ozdobnych swych galowych mundurach, pod dowództwem naczelnika swego, redaktora Dziennika Lwowskiego, z chorągwią i z muzyką miejską przystrojoną także w mundury orła na czele, poprzedzały trumnę. Cechy z chorągwiami, konwenta, zakłady dobroczynne miejskie i niezliczony tłum ludzi z wszystkich warstw społeczeństwa stanowiły ogromny kondukt pogrzebowy. Za trumną szedł z rodziną syn zmarłego weterana, leśniczy z Rzęsny, otoczony rodziną a długi szereg dorożek, wózków i bryczek zamykały kondukt. Wspaniała ta demonstracya prawdziwie ludowa i patryotyczna pozostanie długo w pamięci Lwowian, którzy w sposób najpiękniejszy oddali cześć zasłudze, cześć obrońcy ojczyzny.

Klub rezolucyonistów daje znaki życia. Wkrótce ma się odbyć walne zgromadzenie klubu, na którém kilka ważnych kwestyi będzie poruszonych. Wydział klubu obrał wczoraj swym prezesem posła Kornela Krzeczunowicza, dotychczasowy bowiem prezes, poseł Piotr Gross, jest członkiem delegacyi rcichsratowéj i nie mógł być na dalsze trzy miesiące obrany. Posłowie należący do klubu miewają teraz także, nim się część ich zasiadająca w delegacyi do Wiednia uda, częste narady, mianowicie w kwestyi podatkowéj. Że nasze towarzystwa polityczne w czasach ostatnich rzadziéj zgromadzały się i mniéj rozwijały czynności, pochodzi to ztąd, że obecnie nie ma istotnie żadnéj kwestyi politycznéj na porządku dziennym. Czekamy na rozstrzy-

---

Przygody
Władysława Bolskiego

napisał

Wiktor Cherbuliez.

Przełożył z Revue de deux Mondes **L. Z.**

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy, zobacz nr. 269, 270, 272, 274, 275, 277, 282 285, 286, 289, 293, 294, 295, 296, 298 r. z., nr. 2, 4 i 6 rb.)

XII.

Kiedym zdążał na ten obiad do pani Liewic, zdecydowany byłem położyć raz koniec śmiertelnéj niepewności i odjąć sobie wszelkie środki wycofania się. Mniemałem, że, czy wyjdę zwycięzcą czy zwyciężonym, wieczór dnia tego wyrokuje na zawsze o mojéj przyszłości. Ale rzeczy nie całkiém taki wzięły obrót, jak się spodziewałem. Życie przedstawia nam się mniéj zawikłaném aniżeli jest istotnie.

Proboszcza la Tour już zastałem w Maxilly, rozmawiał w salonie z doktorem Meergraf. Poczciwiec przybył rychléj w nadziei, że potrafi wywiązać się jeszcze przed obiadem z swego drażliwego posłannictwa. Pospiech na nic mu się nie przydał, bo pani Liewic ubierała się. Nareszcie weszła do salonu, ubrana w suknią jasną jedwabną, która uwydatniała pyszne jéj ramiona; włosy nastrzępione i zebrane na tył odsłaniały zupełnie czoło. Nigdym dotąd u niéj nie dostrzegł tak lekkiéj kibici, tak przezroczystéj i ożywionéj cery, tak młodego wejrzenia, tak hożego uśmiechu i tego czegoś, co zwiastowało rozbrat z przeszłością i początek nowego życia. Całą jéj osobę otaczały jak gdyby fale wdzięku, igrające aż we wstęgach, we fałdach sukni, w drgnieniach nozdrzy i ust. Z głowy, ramion i rąk wiały prądy magnetyczne, będące tą nieokreśloną atmosferą duszy, która nadaje piękności łzawość i zachwycającą powłoczystość, tak jak przezroczyste mgły jesienne odejmują wydatność zarysom krajobrazu i osłaniają nawet światło dnia tajemniczym powabem.

Powitała mię jak najmiléj, ale nie napomknęła ani słówkiem o swym liście, o mojéj odpowiedzi, moich zawodach, nie starała się uniewinnić, czemu drzwi jéj domu cztery razy zastałem dla siebie zamknięte, nie pokazała niczém po sobie, że się domyśla, iż miałem prawo żądania od niéj wytłómaczenia.

Zdawało się, jak gdyby mnie była widziała dniem wprzódy i rada była zobaczyć mię znowu. Ta kobieta niweczyła niejako przeszłość umyślném jéj zapominaniem; jéj tyrania rozciągała się aż na fakta, które zmiatała na kształt kuglarza, co jedném dmuchnięciem usuwa przedmioty... W ręku inny miała wachlarz, nie ten, który z klatki wilka wydostałem.

Dano znać do stołu. Zdziwiłem się nieobecnością Liwada. Pani Liewic odpowiedziała, że prosił ją z rana o pozwolenie wyjechania na dni kilka. Zrozumiałem, że byłem przez cały ubiegły tydzień ofiarą zazdrości tego młodzieńca, ale że ponieważ zmienne są losy, więc z kolei on padł teraz ofiarą. Ileż to on łez wylał, — pomyślałem — nad tą rewolucyą pałacową! Ale myślałem tylko krótko o tém. Siedziałem obok pani Liewic, patrzałem na nią, oddychałem urokiem téj dziwnie pięknéj kobiety, czasem dotknęły się me ręce jéj sukni, wtedy czułem, że tracę głowę; pożądliwość, którą w sobie żywiłem, ukąszała mię w serce i dławiła mi gardło.

Proboszcz jadł tylko półgębkiem, obiad nie szedł mu na pożytek. Ruchy, wzięcie jego całe dowodziło nie lada zakłopotania; grzeczności, jakiemi go obsypywała pani Liewic, drażniły go; wzdychał cichaczem, zapewne za swojém probostwem, taflowanym pokojem jadalnym, obrusem z surowego płótna, za rosołem i sztuką mięsa i za czepcem rurkowanym swéj gospodyni. Myślał także o stanowczéj chwili, którą rad nie rad przebyć musi, o chwili, w któréj trzeba będzie stawić czoło nieprzyjacielowi i zacząć prawić jeden po drugim te szumne okresy, które był sobie podczas nocy bezsennych ułożył. Myślał, jakby się oswoić z twarzą pani Liewic; patrzał na nią z pod oka i tak był tém zajęty, że całkiém na ślepo na jéj pytania odpowiadał.

Wróciliśmy z sali jadalnéj do salonu. Proboszcz, wypiwszy szyko filiżankę wybornéj kawy i kieliszek kartuzówki, wyprostował się, zakaszlał parę razy, aby sobie głos wyczyścić i ręce zatarł z energią człowieka, który przygotowany, jest na zerwanie dotychczasowych stósunków. Proboszcz czekał na sposobność; pani Liewic niebawem mu ją sama nastręczyła.

Wcisnąwszy się nakształt kotki w głąb sofy,

— Czy ks. proboszcz — zagadała — spotkał w tych dniach Roberta? Nie wiem, co temu człowiekowi za mucha w nos weszła... Ubrdał sobie porzucić żonę i poszukać szczęścia w Kalifornii. Takem mu nagadała, tylem go nałajała, że odstąpił nareszcie od swego zamiaru i przyznał się do winy. Ma wprawdzie żonę nieco lekkomyślną, ale na tém i koniec. Musieli się w méj obecności pocałować i dziś są w jak najlepszéj z sobą zgodzie.

Proboszcz zwrócił ku pani Liewic swą poczciwą pyzatą twarz i zawołał napuszonym głosem:

— Ach! czyż to pierwsze małżeństwo któreś pani hrabina pogodziła! Pani hrabina jesteś samowładną panią w familiach, ukazujesz się wśród poważnionych małżonków z rószczką oliwną w ręku. Godzisz waśnie, rozpraszasz gniewy; pocieszasz zranione serca... Oculus coeco, pes claudo... Pani w téj okolicy sprawujesz urząd kapłana, jesteś aniołem miłosierdzia i pokoju! Salve, accepta, cui Dominus adest...

I zakaszlawszy powtórnie, aby sobie dać czas do poszukania stósownego przejścia, którego przecież nie znalazł, rzekł: — Z pozwoleniem pani hrabiny prosiłbym o chwilkę pomówienia z nią sam na sam.

Spojrzała na niego swemi jasnemi oczyma, które zdolne były widzieć, jak trawa rośnie.

— Ależ bardzo chętnie! odpowiedziała. Czy ks. proboszcz chcesz pomówić ze mną w jakiéj nagłéj sprawie? Was ona czy mnie dotyczy?

— Pani, tylko pani saméj, rzekł proboszcz. Ja tylko prostym jestem posłannikiem...

— W takim razie, przerwała — możesz pan mówić w obec tych panów, którzy są moimi przyjaciółmi i przed którymi nie potrzebuję się z niczém taić.

I wsunęła się głębiéj jeszcze w kąt sofy. Proboszcz sięgnął drugim palcem między szyję i krawatę, która go dusiła, i targać ją na wszystkie strony zaczął, aby nabrać powietrza; potém rozpostarł na kolanach swą kraciastą chustkę od nosa i rzekł: — Ale tu idzie o rzecz całkiém prywatną... sercową...

— Niech to nie przeszkadza ks. proboszczowi, odpowiedziała. Jestem jak te pszczoły, które pracują w szklanych ulach. Powtarzam, że nie potrzebuję się z niczém taić.

Nastało znów milczenie, jedno z tych milczeń grobowych, wśród których aż muchę słyszeć można. — Skoro pani chcesz, mówił daléj proboszcz...

Wybacz, że śmiem... Jestem ci ja tylko ubogim wiejskim plebanem, ale rewerenda moja ma pewne przywileje. Wiem zresztą, że się odzywam do damy, która jest samém miłosierdziem. Propitium habes Dominum. Pani tylu ludzi uszczęśliwiasz. Czemuż więc?...

— Jakże nieczułym jesteś, ks. proboszczu, na przymilanie się téj biednéj Mirzy! — zawołała, wpadając w mowę proboszczowi i wskazując palcem na pieska, który właśnie co był wspiął się przedniemi łapkami na łydkę proboszcza i przeciągać się zaczął, ziewając. Poczciwy proboszcz pogłaskał Mirzę, która odwróciła się zadąsana i poszła się położyć u nóg swéj pani. Proboszcz otworzył tabakierkę, wziął szczyptę tabaki i trzymał ją chwilkę w palcach, podniósłszy rękę w górę, a w oczach jego malował się niepokój człowieka, który nie wie, co daléj począć. Wszelako charakter jego miał obok dobroci i dużo uporu, chciał więc postawić na swojém. Po kilku sekundach wahania zażył śmiało tabaki, wyszedł z swojéj skorupy, zadarł głowę, wyciągnąwszy przed siebie swe poczciwe macki, nie mające daru domyślania się niebezpieczeństwa dopóty, dopóki go nie namacają.

— Ach pani! — mówił daléj — małżeństwo, jak słusznie powiedziałaś Robertowi, jest świętym zakonem, do którego wielkie przywiązane są obowiązki!... Boże mój! w małżeństwie często małe sprzeczki zachodzą... Zapalają się, rozjątrzają obie strony i, jak mówi św.

gnięcie kwestyi ministerstwa, czekamy na wiadomości z delegacyi, która dopiero na przyszły tydzień do Wiednia się uda, gdyż posiedzenia rady państwa 17 bm. na nowo się rozpoczną. Chwilowa bezczynność polityczna u nas ma i w tém swe powody, że i my w czasach przedsejmowych i w czasach wyborów wyekspensowali się srodze; wyczerpali na czas dłuższy nasz zapał, sfatygowali się niepospolicie, aby położyć trupem tych niepoczciwych mameluków i wysadzić z sejmu ich przewódzcę. Wypoczywamy więc trochę.

Klub rezolucyonistów, którego egzystencya, pomimo błędów popełnionych w czasie wyborów przez jego kierowników, jest niezbędnie potrzebną, powinien się skonsolidować, jeżeli działalność jego ma być skuteczną, jeżeli ma oddać usługi krajowi. Każde towarzystwo, a mianowicie polityczne, może tylko wtedy istnieć, jeśli między członkami jego panuje zgodność zapatrywań na najważniejsze kwestye polityczne, jeżeli istnieje między nimi łączność i solidarność. W solidarności takiéj jest cała siła towarzystwa demokratycznego. Wprawdzie tam o nią łatwiéj, bo tam zdania prezesa są ewangelią dla całego towarzystwa. W klubie, do którego należą po największéj części ludzie mający przekonania własne, wyrobione, da się solidarność taka wyrobić tylko za pomocą wzajemnych dyskusyi. Wydział klubu powinienby więc także rozprawy takie wzajemne, porozumienia się, takie przedyskutowanie najważniejszych spraw i kwestyi jak n. p. ruska, słowiańska, federacyjna i t. d. ułatwić, aby się między członkami towarzystwa mogła niezbędna ta wspólność przekonań i solidarność w postępowaniu wyrobić. Inaczéj będą, jak dotąd, członkowie klubu w danym razie najrozmaitszemi chodzić drogami, i gdy jedni przewódzcy klubu występują publicznie na przykład jako federaliści, będą drudzy teoryą federalistyczną przedstawiać jako absurdum; gdy jedni będą przemawiać publicznie za koncesyami dla partyi ruskiéj, będą drudzy występować przeciw takim koncesyom. Czyż w obec takiego rozstroju wewnątrz towarzystwa byłoby skuteczne działanie na zewnątrz możliwe? Przedewszystkiém więc niech się klub zajmie sam sobą, niech wydział jego nasamprzód własnymi zajmie się członkami i własne przekonania polityczne członkom towarzystwa zaszczepi. Potém dopiero możliwe jest wpływanie na szersze koła, możliwe działanie na zewnątrz.

Konskrypcya ludności jest w pełnym toku. Listy konskrypcyjne sporządzone są tylko w dwóch językach dla Galicyi, t. j. w polskim i ruskim. Rubryki, w któréjby można wpisać narodowość, do któréj się należy, nie ma na tych listach. Prawdopodobnie będzie język, w którym listę wypełniono, służyć za znamię narodowości, i ci, którzy po polsku zapiszą się, zaliczeni będą do Polaków, ci, którzy po rusku, do Rusinów, a ci, którzy po niemiecku listę wypełnią, do Niemców. Byłby to istotnie najodpowiedniejszy sposób obliczenia ludności podług narodowości.

Sprawa biskupstw ruskich dotąd nie rozstrzygnięta. Według wiadomości najnowszych z Wiednia zdaje się rzeczą pewną, że metropolitą zostanie mianowany arcybiskup Sembratowicz. Co do księdza Kostka, nie odstępuje Gazeta Nar. od swych twierdzeń, obstając przy tém, że ksiądz profesor jest Moskalem czyli, jak tu u nas nazywają, moskalofilem, a twierdzenia swe popiera między innemi i tém, że ksiądz Kostek miewa schadzki z takimi ludźmi, jak pp. Rapacki i Paulewicz. Jeden z takich artykułów Gazety przeciw ks. Kostkowi wymierzonych porozlepiano w niedzielę po rogach ulic. Zdania co do politycznéj wiary tego księdza są mocno u nas podzielone. Mojém zdaniem, nie mają ani przeciwnicy ani obrońcy księdza Kostka słuszności, mniemam bowiem, że ksiądz profesor, który dotąd na widowni politycznéj wcale nie występował, nie ma jeszcze wyrobionych przekonań politycznych i że z niego być jeszcze może i wielki nasz przyjaciel i wróg Polski. Zawisło to po wielkiéj części od naszego względem niego postępowania.

Lwów, 9 stycznia.

(Greve drukarskie — więc nie ma dziś dzienników).

(*T*) Coraz lepiéj. Na wzór wielkich miast europejskich, mamy i my już we Lwowie zmowę drukarską. Wczoraj wieczór oświadczyli zecerzy we wszystkich drukarniach, że ani w święta, ani w nocy pracować nie będą, i że żądają podwyższenia wynagrodzenia za swą pracę o 20 od sta. Dziennik Lwowski, który, antydatując gotów był już wczoraj wieczór, choć wychodzi rano, wyszedł dzisiaj sam jeden. Ani Gazeta Narodowa ani Dziennik Polski nie pojawiły się. Wyjdą dopiero nad wieczorem, ułożywszy się prowizorycznie z zecerami. Przełamanie oporu zecerów jest trudne, bo wszyscy 90 podpisali solidarnie akt zmowy. Grewe nie jest czysto lwowskie, zecerzy porozumieli się telegrafem z kolegami w Wiedniu i Paryżu. Tutejsi żądają takiego wynagrodzenia, jakie pobierają zecerzy wiedeńscy, choć stósunki mocno się różnią. Cennik przez zecerów podany właścicielom drukarń, jeżeliby się utrzymał, zapewniałby zecerom 70 do 75 guldenów miesięcznego zarobku. Jest to nie wiele wprawdzie w stósunku do panującéj drożyzny, ale zważyć należy, że gdy dzienniki wiedeńskie mają po 15 do 25 tysięcy abonentów, mają tutejsze po 500, 1000 a najwięcéj 2000 prenumeratorów, nie są więc w stanie płacić tak jak płacą pisma wiedeńskie. Dziś po południu odbędzie się zgromadzenie skonfederowanych zecerów i mają być wybrani pełnomocnicy do układania się z właścicielami drukarń i wydawcami.

Wiedeń, 9 stycznia

(Adres do tronu w sejmie. — Uwagi nad nim. — Kwestya zmiany gabinetu.)

Ψ Dziś już można przewidzieć, jaki będzie przebieg i rezultat dyskusyi parlamentarnych nad adresem w obu izbach rady państwa. Centraliści niemieccy mają większość głosów; postanowili więc z niéj korzystać w ten sposób, by obstawać przy bezwzględném utrzymaniu konstytucyi grudniowéj z r. 1867.

Decyzya ta przybrała formy wyraziste na pierwszém zebraniu komisyi adresowych; naiprzód w izbie panów, a następnie w komisyi izby niższéj. W obu przegłosowano autonomistów, którzy chcieli, by uwydatniono w adresie potrzebę kompromisu z ludami Przedlitawii.

W izbie panów niemiecki hegemon i poeta (Anastasius Grün) hr. Auersperg zredagował jak można najbardziéj centralistyczny adres do monarchy, wypowiada swoje i izby (niemieckiéj) panów przekonanie, że konstytucya, jaka jest, wszystkim prawowitym potrzebom ludów austryackich odpowiada. W izbie poselskiéj udało się wprawdzie złożyć subkomitet wydziału adresowego mniéj centralistyczny i poruczyć redakcyą adresu hr. Spiegel, który należy do frakcyi autonomistów, ale już przy pierwszéj próbie, tj. w wydziale szerszym, złożonym z 15 członków, okazało się, że centraliści mają większość i że potrzeby kompromisu nie uznają.

Projekt do adresu hr. Spiegla został odrzucony przyjęciem wniosku Skenego, żeby nad takowym przejść do porządku dziennego i powziętą została uchwała, żeby koncesyą nowego adresu powierzyć posłowi do większości niemieckiéj należącemu baronowi Tinti. Wyjdzie więc z pod jego pióra adres podobny do adresu izby panów. Że jeden i drugi otrzymają większość głosów w zgromadzeniach przeważnie niemieckich i centralistycznych, o tém nikt już dziś nie wątpi.

Co daléj i jak sobie postąpią partye opozycyjne a właściwie te oddziały izby, które reprezentują kraje całe, niezadowolnione z dzisiejszéj organizacyi, jeszcze nie wiemy. To pewna, że chwila stanowcza nadeszła.

Monarcha nie powziął dotychczas stanowczéj decyzyi w sprawie, która się zowie ministeryalną; odroczył kwestyą aż do zakończenia rozpraw adresowych. Rzecz dziś jasna.

Jeśli się okaże, że opozycya w radzie państwa przez silne wystąpienie w obronie praw autonomicznych jest potęgą, z którą się rachować wypada i Koronie, wtedy ministrowie, którzy uosabiają system centralistyczny par excellence (to jest 5 ministrów większości) ustąpią i wtedy około mniejszości ministeryum grupować się będą żywioły pojednawcze i autonomiczne, i za ich poparciem nastąpiłaby nowa kombinacya ministeryalna, daléj zaś prawdopodobnie nowe wybory do sejmów ad hoc i do rady państwa; nakoniec legalna konstytucyjna ugoda między ludami austryackiemi i koroną, bardziéj odpowiednia potrzebom krajów i silniéj łącząca niż dotąd rządzonych z dynastyą panującą. Jeśli odwrotnie opozycyi parlamentarnéj przepisywać będą u góry małą wagę, a w partyi niemieckiéj większości upatrywać silną i samowiedną siłę organizacyjną, rzeczy pozostaną in statu quo; centralistyczne ministeryum wzmocnione moralnie, pozostanie u władzy; za pomocą aparatu rządowego coraz bardziéj ścieśniać będzie rozwój autonomiczny pojedyńczych krajów. Samo z siebie się rozumie, że w takim razie ministrowie mniejszości ustąpią. Trzeba się nieco obznajomić z zapatrywaniem sfer wyższych, nadrządowych, na ogólną sytuacyą monarchii; żeby módz ocenić wagę i znaczenie objawu plastycznego opozycyi parlamentarnéj i rozróżnić dotykalną manifestacyą od prostego wotum mniejszości, lub protestów i elukubracyi pozaparlamentarnych.

W szczególniejszym składzie państwa rakuskiego szukać trzeba różnicy, jaką tu i gdzieindziéj przywiązują do stósunków liczebnych i partyjnych.

Na opozycyą Czechów dla tego w Wiedniu zważają i nią się trwożą, że reprezentuje ludność kilkumilionową, samowiedną.

Jeśliby przy czy przed uchwaleniem adresu centralistycznego, którego celem byłoby okazać monarsze, że zasadnicza opozycya nic nie znaczy w obec większości zwolenników systemu centralizacyjnego, oponenci wystąpili razem z oświadczeniem, że kraje Tyrol, Galicya nie zgadzają się na hegemonią centralizacyi, które utwierdza i nadal konstytucya grudniowa; że delegaci tych krajów nie przykładają rąk do adresu, jaki większość wotuje, bo treść tego adresu niezgodna z faktyczném położeniem; i istotnie nie wotowali, wtedy... możnaby powiedzieć, że szansyby się co najmniéj zrównoważyły w oczach monarchy, który ma powziąść decyzyą, co się ma nadal stać z ustrojem Przedlitawii. W wydziale adresowym ministrowie przy dyskusyach nie zabierali głosu.

Hr. Taaffe oznajmił tylko, że ministrowie podali się do dymisyi... wszyscy bez wyjątku, i że cesarz im rozkazał prowadzić tymczasowo rządowe sprawy.

Kilka razy ich różni posłowie interpelowali, ale zawsze krótką odbierali odpowiedź: że prowizorycznie interesa bieżące załatwiamy tylko, w rozbiór polityczny sytuacyi się nie wdajemy, żadnych objaśnień dawać nie możemy.

Jutro przedłoży bar. Tinti swój adres. Za tydzień rozpoczną się posiedzenia izby niższéj reichsratu.

PRUSY.

* **Berlin,** 10 stycznia. Jak było zapowiedziane, odbyła dziś izba poselska posiedzenie plenarne, czterdzieste czwarte w téj kadencyi sejmowéj, na którém obradowała nad projektem do ordynacyi powiatowéj, począwszy od paragrafu 20. Izba przyjęła kilka paragrafów z pomienionego prawa bez wielkich zmian podług projektu, przez rząd przedłożonego. W czasie rozpraw przybył i zasiadł przy stole ministeryalnym hrabia Bismarck.

Stósunki urzędników pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych, które, jak wiadomo, przeszło od 1 stycznia r. b. na etat Związku północno-niemieckiego, zostając zarazem ministerstwem spraw zewnętrznych Związku, w następujący sposób określa Koelnische Ztg, jak powiada, ze źródła dobrze poinformowanego: Hrabia Bismarck ma naczelny stér z jednéj strony nad urzędem zagranicznym, w którym pan Thile w charakterze „sekretarza stanu“ kieruje polityką zagraniczną, z drugiéj strony nad urzędem kanclerskim Związku, którego prezes, minister Delbrück, kieruje wewnętrznemi sprawami Związku. Ci dwaj zatém wyżsi urzędnicy pozostają, jak się to potwierdza, pod naczelnictwem kanclerza związkowego, a co się tyczy ich wspólnego stósunku do siebie są oni równymi sobie, jakoby przydani do boku pana kanclerza, mianowicie pan Thile dla spraw zewnętrznych a pan Delbrück dla spraw wewnętrznych Związku. Panu Thilemu, jak jest wiadomo, przysługiwały już dotąd w charakterze podsekretarza stanu atrybucye kierowania polityką zagraniczną i przyjmowania posłów. Przez mianowanie go sekretarzem stanu stanowisko jego oznaczono wyraźniéj. Hr. Bismarck, jak już wyżéj wzmiankowano, zatrzymuje w obydwóch kierunkach zwierzchną dyrekcyą. Kanclerz związkowy — tak przynajmniéj opowiadają — oddał u kilku posłów zagranicznych przy tutejszym dworze karty wizytowe z napisem „prezes ministerstwa.“

Stan zdrowia JKMości polepszył się o tyle, że dziś słuchać już mógł król referatu rzeczywistego tajnego wyższego radzcy rejencyjnego Wehrmanna.

Rzeczywistego tajnego radzcę Sulzera mianowano, jak słychać, w miejsce pozasłużbowego jeneralnego dyrektora Olfersa sekretarzem orderu orła czarnego. Pan Sulzer piastuje ten sam urząd przy orderze Ludwiki.

Prawo, tyczące się podatku dochodowego, które w początku bieżącéj kadencyi sejmowéj wniesioném zostało, cofnięto. Prawo to zamierzało wprowadzić oszacowanie dochodu przez podatkujących, lecz nie znalazło żadnego poparcia.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 9 stycznia. Prezes ministerstwa hrabia Taaffe otrzymał, jak wiadomo, przed dniami kilku cesarskie pismo odręczne, oświadczające mu, że cesarz życzy i pragnie, aby ministrowie dotychczasowi prowizorycznie trudnili się nadal rządowemi sprawami bieżącemi. Tageblatt donosi już nawet, że po radzie ministrów pod przewodem cesarza w środę odbył się obiad o ośmiu a nawet może o dziewięciu nakryciach, w którym przeto tak większość jak mniejszość gabinetu ewentualnie i kanclerz hr. Beust brali udział. Według tegoż dziennika miała w komisyi adresowéj izby panów we względzie projektu adresowego zajść zmiana. Podczas bowiem kiedy trzéj tylko dawniéj członkowie książęta Lobkowitz, Czartoryski i Jabłonowski oponowali temu, że projekt hrabiego Auersperga podnosi „nienaruszone podtrzymanie konstytucyi,“ miała się teraz opozycya pomnożyć o księcia Schwarzenberga, hr. Kuefstein i jenerała Gablenza, tak że panowie ci przedłożą projekt inny, będący pióra księcia Lobkowitza.

Wczoraj wieczorem miał i wydział adresowy izby niższéj odbyć pierwsze po feryach posiedzenie, by obradować nad projektem adresowym, wypracowanym przez hrabiego Spiegel. Projekt ten, trzymając się podobno wywodów mowy od tronu, podnosić ma również niewzruszone podtrzymanie zasad konstytucyi i wypowiadać zaufanie, że rząd szczegółowo o to mieć będzie staranie, aby utorować drogi i sposoby, któreby sprowadzić zdołały stan i położenie w kraju wszechstronnie zadowalniające. Projekt podnosi daléj, że pojednanie i zgodę narodowości przedewszystkiém rząd mieć winien na pieczy, i pragnie, aby izba niższa we wszystkich kwestyach, w których przedmiotem dyskusyi jest konstytucya a które sam monarcha w mowie od tronu poruszył, mianowicie zaś w kwestyi praw krajowych i jednolitéj potęgi państwa — wychodziła z tego punktu widzenia. O sprawie dalmackiéj wspomina projekt tylko mimochodem. Według Presse jednak rzeczą jest prawdopodobną, że projekt ten z powodu ducha swego, ugodzie przychylnego, odrzucony zostanie przez większość wydziału adresowego i że większość następnie zajmie się zredagowaniem innego projektu, odpowiadającego bardziéj tendencyom większości gabinetu.

O Dalmacyi donosi Presse, co następuje: „Najnowsze ztamtąd wiadomości nie brzmią pomyślnie. Krywościanie, najkrnąbniejsi z pomiędzy wszystkich powstańców, wdali się wprawdzie z hrabią Auerspergiem w rokowania o poddanie się, lecz zdaje się, że zuchwałość raczéj a nie żal do tego ich skłonił. Przepowiadaliśmy zawsze, że z ludźmi tymi nie należy wdawać się w rokowania, ponieważ ubliża godności mocarstwa pierwszorzędnego, jeżeli pełnomocnicy jego słuchać muszą haniebnych warunków kilku set powstańców, jak to zdaje się miało miejsce na dwóch schadzkach w ostatnich dniach roku zeszłego. Raz była powstańcom niepogoda zawielka i wcale nie przyszli na miejsce zebrania, drugi raz przybyło kilku naczelników, którzy, wysłuchawszy wszystkiego, oświadczyli, że nie są umocowani do układów. Czyż zachowanie to okazuje żal? Wątpimy, bo błagający o łaskę i miłosierdzie nie zważa na niepogodę, mianowicie jeżeli do niéj jest przyzwyczajony. Lepiéj przeto byłoby, gdyby hrabia Auersperg nie był zdrowia swego wystawiał na wpływy powietrza. Koniec końców dojdzie do tego, że w Kriwości wiele jeszcze będzie musiano staczać walk zaciętych.“

Z Wiednia piszą do węgierskiego Lloyda pod dniem 6 mb.: „Wczoraj odbyła się na pokojach cesarskiego zamku rada familijna, do któréj i hrabia Beust jako minister domu cesarskiego przywołany został. Chodziło o zupełną rehabilitacyą arcyksięcia Henryka, który tyle miał odwagi i śmiałości, że uprzedzenia stanu i prerogatywy austryackiego księcia poświęcił szczęściu swéj miłości.“ Lloyd nie dodaje jednak, jaki był wypadek téj rady familijnéj.

FRANCYA.

* O nowych ministrach francuskich podają dzienniki -następujące -szczegóły biograficzne: P. Ollivier urodził się w Marsylii 2 lipca 1835, zapisany został na liście adwokatów paryzkich w 1847, rząd tymczasowy mianował go w 1848 roku komisarzem Rzeczypospolitéj w Marsylii, następnie w 1849 prefektem w Langres, p. Ollivier rzucił jednak to urzędowanie i powrócił do adwokatury. Niezmierna wykwintność jego wymowy zapewniła mu wkrótce wielką praktykę i znaczenie. Ta okoliczność, równie jak jego wystąpienia republikańskie w Marsylii skłoniły wyborców Paryża w 1857 do wysłania go do ciała prawodawczego; był jednym z pięciu którzy wówczas całą opozycyą składali, zabierał wówczas głos bardzo często i w wielu przedmiotach. Wybrany członkiem ciała prawodawczego w 1863 roku, zaczął się powoli odsuwać od swych dawnych opozycyjnych kolegów; rozdział ten uwydatnił się szczególniéj przy rozprawach nad prawem o koalicyach (robotniczych) w 1865. Ciągle wzrastając w znaczenie, coraz więcéj zbliżał się do władzy; znane są jego walki z p. Rouher, ostatnie jego wystąpienie w izbie prawodawczéj z 1863 wymierzone było przeciw kandydaturom rządowym (2 kwietnia 1869). W czasie wyborów majowych wyborcy paryzcy odmówili mu swych głosów; wszedł do ciała prawodawczego jako deputowany z dep. Var. P. Ollivier ożenił się w tych czasach po raz drugi; pierw

---

Hieronim, z muchy słonia robią. Wystarczyłoby często przytoczenie takich lub owakich małych powodów, wytłómaczenie się wzajemne z ręką na sercu... Gdy się porozumieją, uściskają, wtedy nieraz bardziéj się potém kochają, bo jak powiedział pewien świecki poeta: małe przycinki mają moc rozbudzenia i odświeżania wielkich przywiązań... Pani hrabina tak dobrze znasz ewangelią jak ja. „Kobiety, powiedział apostoł, bądźcie posłuszne mężom waszym“... No! ja nie biorę na ślepo strony mężów! Są między nimi dziwaki, marudy, którzy zrzędzą niesłusznie, którzy krzyczą i są opryskliwi; ale dusze kochające jak twoja, pani hrabino, wygładzają wszelką chropowatość, roztapiają wszystkie ostre kąty...

Uderzyła mocno wachlarzem o krawędź sofy i odezwała się:

— Ostre kąty się nie roztapiają, ks. proboszczu, a potém zaraz dodała głosem, w którym huczała nadchodząca burza: Czy przypomina sobie ks. proboszcz, żem mu obiecała sprawić organy do kościoła? Żądają odemnie ogromnéj ceny, ale koniec końcem myślę, że się porozumiemy z kupcem. Inaczéj...

— Nigdy nie zdołam wywdzięczyć się pani za wszystkie łaski, jakiemi obdarzasz mój kościół, zawołał rozczulony proboszcz. Organy były zawsze mojém marzeniem! A jednak przyznam się pani, byłbym stokroć szczęśliwszym, gdyby na moje pokorne wstawienie pan Liewic...

Zaledwie to słowo wymówił proboszcz, pani Liewic zerwała się z sofy. Pan co mówisz?... zawołała z tak straszliwym wyrazem w głosie, że proboszczowi zdawało się, iż usłyszał grzmot z wysokości. Uczuł, że łódka jego dotknęła spodem gruntu i zaryła się w piasek. Spojrzał nieśmiało na panią Liewic, ale nie mógł wytrzymać blasku jéj dumnego i piorunującego wzroku; zmięszał się, głos zaparł mu się w piersiach; chcąc pokryć pomięszanie, otworzył tabakierkę, ale tabakierka wypadła mu z ręki i wszystka tabaka wysypała mu się na kolana. Nie wiedząc już sobie rady, porwał się z miejsca:

— Czy ks. proboszcz już się zabierasz do domu? spytała. Zawsze jesteś jak na szpilkach; nie zezwolę jednak, żebyś wracał pieszo, każę księdza proboszcza odwieść.

I zadzwoniwszy na służącego, rozkazała zaprządz; zbliżyła się potém do fortepianu i uderzyła kilka akordów tak zapamiętale, że można je było bodajnie w całém sąsiedztwie usłyszeć.

Dotąd nie odezwał się był ani słówkiem doktor Meergraf. Teraz dotknąwszy się lekko ramienia proboszcza, który wzrokiem nieprzytomnym patrzał przed siebie i silił się jako tako uporządkować swe myśli, ks. proboszczu, rzekł doń półgłosem, czy przywiązaliście się do Tour Ronde? Piękny to kraj, dalibóg, dobrzy ludzie i nie złe probostwo. Cóżbyście powiedzieli, gdyby wam niezadługo przyszło się wyprowadzić?

Proboszcz zadrżał. Cóż pan przez to chcesz powiedzieć? Arcybiskup niechby szukał, jak chce, nie ma mi, myślę, nic do zarzucenia.

Twierdzę, mówił daléj doktor, że ta zapamiętała muzyka, jaką słyszymy, nie zwiastuje nic dobrego i że kobieta, skoro uweźmie się szukać, niemal zawsze znajdzie...

Pani Liewic tymczasem, ukoiwszy nerwy biciem w klawisze, zaczęła grać pierwsze takty jednéj z nocturn Szopena. Zbliżyłem się do niéj i nachyliwszy się:

— Ja także chciałbym z panią na chwilkę rozmówić się sam na sam, rzekłem.

— Pan także? odpowiedziała, nie patrząc na mnie, ani nie przestając grać. Czyż to zakład jaki?

— Kiedy mówię: że chciałbym, rzekłem, to chcę i mam prawo chcieć.

Przestała teraz grać Szopena i zanuciła na jakąś fantazyjną melodyą wierszyk własnego podobno utworu:

Nie mów: ja chcę, więc zdobędę!
Młodzi nieświadoma życia.
Nie mów: ja chcę, więc posiędę!
Bo Anna jest tygrysica.
Pytaj raczéj: czy zdobędę?
Młodzi, nieświadoma życia.
Pytaj raczéj: czy módz będę?
Bo Anna istna caryca.

Gdy tak śpiewa, pada naraz wystrzał pod samemi niemal oknami. Zadrżała cała, zbladła i, porwawszy się z miejsca, poniosła chustkę do ust drżącą ręką. W téj saméj chwili otworzyły się orzwi na ganek i pojawił się Pardenaire, zmięszany cały a potoczywszy wzrokiem osłupiałym w około, zawołał niewyraźnym głosem:

— To on! mój nocny włóczęga!

Pani Liewic odzyskała była zimną krew. Wzdrygła ramionami i rzekła:

— Czyż ja wierzę w twoich włóczęgów?

— A jednak to był on, ten sam, co ma pierścień brylantowy.

Spojrzała na mówiącego okropnym wzrokiem. — Czy fuzya była nabitą? Czym ci nie zakazała jéj nabijać?

— Czart ją chyba nabił — odpowiedział.

— Z jakiego miejsca wziąłeś tę fuzyą?

— Zkąd zawsze biorę, ze szafy w przedsionku.

— Ja już się dowiem, kto ją nabił... No! spodziewam się... — i przestała mówić, czekając, aż Pardenaire dokończy za nią zdania, ale gdy ten milczał, — spodziewam się przecież, że nie zraniłeś nikogo?

Pardenaire przestraszony, wyciągnął naprzód głowę: — Padł trupem! — rzekł ponurym lecz cichym głosem.

Nie zawsze jesteśmy panami siebie. Oczy pani Liewic zaiskrzyły się i po jéj skroni przebiegła błyskawicą dzika radość. Trwało to okamgnienie. Spuściła potém głowę a gdy ją podniosła, było tylko widać zmartwienie i przestrach na jéj twarzy. — Ach mój Boże, mój Boże! — zawołała, otulając się baszlikiem — cóż to się stało? Krysztofie, chodźmy, prędko! — I pobiegła ku gankowi. Chciałem iść za nią, ale mię wstrzymała skinieniem ręki i wypadła do ogrodu.

Popatrzeliśmy z proboszczem na siebie. — Przypatrzyłeś jéj się pan przed chwilą? — odezwał się po cichu, uchwyciwszy mnie za obie ręce. — Nie pozbędę się téj myśli, że wiedziała o nabitéj fuzyi i o tém, że owym czającym się człowiekiem był jéj mąż. — Ale zaledwie wymówił te słowa, uląkł się swéj śmiałości i zawołał — E! to szalona myśl! na miłość Boską nie powtórz jéj panie przed nikim...

— O! nie obawiaj się ks. proboszcz — odpowiedziałem.

Nastąpiło milczenie. Wkrótce wrócił doktor Meergraf a po jego twarzy poznałem, że były wachmistrz niepotrzebnie nas przestraszył i że radość pani Liewic była zawczesną.

— Temu głupcowi w oczach się ćmiło — rzekł do nas powolnym głosem doktor. — Ów włóczęga bynajmniéj nie został zabitym. Stał był właśnie na murze od ogrodu, a usłyszawszy wystrzał, spadł z muru. Potłukł się i nic więcéj. Ks. proboszczu! powóz już zajechał. — Zwrócił się potém do mnie: — Pani Liewic poleciła mi poprosić pana i pożegnać — rzekł — Ten przypadek bardzo ją wzruszył.

Poczém odprowadził nas do drzwi i tam mi szepnął do ucha:

— Młodzieńcze! odczytaj przecież raz jeszcze tę karteczkę bezimienną, którą dostałeś.

Na te słowa obejrzałem się szybko, ale doktora już nie było.

Poczciwy proboszcz, który drżał jak listek i liczył na to, że w mojém towarzystwie przyjdzie nieco do siebie, prosił mnie usilnie, abym z nim razem wsiadł do powozu. Odmówiłem, sam więc odjechał. Tymczasem podniósł się wiatr, zwiastujący burzę i padać zaczęły duże krople deszczu. Puściłem się w aleję jaworową i, usiadłszy na jednym z wywróconych pni przy drodze, zacząłem rozmawiać ze sobą. Myślałem o podejrzeniu, jakie powziął proboszcz i które razem z nim podzielałem, myślałem nad dziką radością, do któréjbym nikt się przyznać nie chciał a jaką uczuła pani Liewic, myślałem nad tą błyskawicą, co przebiegła po jéj czole, myślałem i o téj modlitwie prostodusznéj, którą dnie poprzednio posłałem do Boga: „Panie, jestem chory, ulecz mię.“ — Bóg wysłuchał twych modłów — mówiłem do siebie — i aby cię wyleczyć, dał ci sposobność poznania téj kobiety aż do najgłębszych tajników jéj serca... a przecież nie jesteś wyleczony i prawdopodobnie nigdy wyleczonym nie będziesz, bo raz ją pokochawszy, kochać nigdy nie przestaniesz, wpiła się on w twoje życie, w twoje wnętrzności i nic jéj już ztąd nie wydali. I zdawało mi się, że widzę ją przy fortepianie i słyszę, jak nuci głosem szyderczym i wyzywającym:

Nie mów: ja chcę, więc zdobędę!
Bo Anna jest tygrysica.

— Dowiodę jéj — zawołałem, wstając z pnia — że umiem chcieć i nie wyjdę ztąd, chyba wypchnięty przez nią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

a jego żona była córką fortepianisty Liszta i hrabiny Agoult (znanéj dziś w literaturze francuzkiéj pod pseudonymem Daniel Stern). W r. z. ożenił się on po raz drugi z panną Gravier, córką bogatego kupca w Marsylii. Od wice-króla Egiptu Izmaila baszy p. Ollivier pobierał rocznie 30,000 franków jako jego doradzca prawny. Ojciec jego Demostenes Ollivier, b. reprezentant Nîmes, jeszcze żyje, ma lat siedmdziesiąt i mieszka koło Cannes. P. Ollivier nie ma żadnego orderu.

P. Chevandier de Valdrôme, nowy minister spraw wewnętrznych, jest posłem z dep. de la Meurthe i wiceprezesem izby. Młody jeszcze, usposobienia sympatycznego, zawet wesołego, p. Chavandier liczy tylko przyjaciół między swymi kolegami. Podpisał on sławną poprawkę, był głównie popierającym interpelacyą 116 i programu 141. Zdaje się, że dotąd poświęcał się głównie badaniu kwestyi rólnych i leśnych.

Daru (hrabia, Napoleon) minister spraw zagran., jest synem znanego historyka i męża stanu, którego nazwisko połączone jest ściśle z dziejami Napoleona I. Urodził się w Paryżu 1807, trzymany był do chrztu przez cesarza Napoleona I i cesarzową Józefinę. Wyszedłszy zei z szkoły politechnicznéj w 1825, wstąpił do artylery i służył przez czas jakiś w Algeryi. Wszedłszy w 1834 roku do izby parów na mocy prawa spadku, zajmował się wszystkiém, co się łączyło z kolejami żelaznemi. Od roku 1847 podał się do dymisyi z kapitaństwa artyleryi. Po rewolucyi lutowéj przystąpił do Rzeczypospolitéj; wyborcy dep. la Manche, gdzie posiada znaczny majątek ziemski, wybrali go dwa razy posłem. W konstytuancie głównie zajmował się robotami publicznemi; głosował zawsze ze stronnictwem republikańskiém umiarkowaném. Wybrany wice-prezesem ciała prawodawczego w 1850 i 1851, był jednym z najgorliwszych członków dawnego klubu przy ulicy Poitiers. W czasie zamachu stanu 2 grudnia stał w pierwszym szeregu obrońców prawa, opierał się wraz z innymi zamachowi stanu, chciał mu się opierać siłą, miał udział w zebraniu posłów w merostwie 10 cyrkułu, na którém postanowiono złożenie z urzędu Ludwika Napoleona (prezydenta), a komendantami Paryża naznaczono jenerałów Oudinot i Lauriston. Aresztowany, p. Daru przesiedział kilka dni w zamku Vincennes. Od téj pory wrócił do życia prywatnego; w izbie zyskał bardzo szybko wpływ wielki, dowodzi tego mianowanie go wice-prezesem. Hrabia Daru jest od 1860 r. członkiem akademii nauk politycznych i moralnych. Uchodzi za najpoufniejszego przyjaciela pana Thiersa. Ma krzyż oficerski legii honorowéj.

P. Buffet (Ludwik-Józef), minister skarbu, liczy lat 43, jest synem byłego oficera pierwszego cesarstwa, który zamieszkiwał w Mirecourt w departamencie Wogezów. Był adwokatem w 1848 r., powołany do konstytuanty większością 73,761 głosów jako poseł departamentu Wogezów. Przeciwnik stanowczy socyalizmu, usiadł na ławkach prawéj strony, następnie popierał rząd prezydenta. W dniu 29 grudnia 1848 r. został ministrem rólnictwa i handlu w miejscu p. Bixio; następnego roku 31 października podał się do dymisyi. Wybrany na nowo posłem do zgromadzenia prawodawczego, był członkiem komisyi, który wypracował projekt prawa z 31 maja. Mianowany znowu ministrem w gabinecie p. Leona Faucher (10 kwietnia 1851) złożył urząd, gdy prezydent rzeczypospolitéj oświadczył się przeciw prawu z 31 maja. Po zamachu stanu wrócił do życia prywatnego; w 1864 r. wybrany posłem departamentu Wogezów, ponownie wybrany w r. 1869. Najznakomitszą jego mową jest ta, którą popierał poprawkę zwaną czterdziestu pięciu. Zwykle zabierał głos przy rozprawach budżetowych. Jest kanclerzem legii honorowéj.

P. Segris, minister wychowania, ma lat 57; od 1859 r. jest posłem z departamentu Maine et Loire; należy on do ludzi, których słowo ma najwięcéj powagi w izbie. Mówi rzadko, zapewniają, że jest bardzo lękliwy; ale gdy wystąpi, zwykle większość za jego zdaniem idzie.

P. Louvel, minister rólnictwa i handlu, urodzony w Saumur 26 października 1805 r. Za rządu lipcowego był merem swego miasta, w 1848 wybrany posłem do Carogrodu, następnie był wybrany do ciała prawodawczego, gdzie bronił energicznie polityki prezydenta. Po zamachu stanu wybrany w Saumur członkiem ciała prawodawczego; od téj pory ciągle zasiadał w izbie. Do téj pory był bankierem w Saumur.

P. Talhouet (August Bonamour markiz de) pochodzi ze staréj rodziny bretońskiéj. W 1842 r. mianowany audytorem rady stanu, wybierany kilkakrotnie do rady generalnéj departamentu de la Sarthe, gdzie posiada znaczne posiadłości ziemskie. W roku 1849 wybrany posłem do zgromadzenia prawodawczego, głosował z większością. Po zamachu stanu, przeciw któremu protestował w merostwie 10 cyrkułu, był przez kilka dni więziony w Vincennes. Wybrany w r. 1855 do ciała prawodawczego przez wyborców okręgu La Fleche, odtąd ciągle tamże był wybierany. P. Talhouet, wiceprezes ciała prawodawczego, bardzo jest ceniony jako inteligencya i obejście; w jego pałacu na przedmieściu St. Honoré odbywają się najwykwintniejsze zebrania arystokracyi paryskiéj. Liczy lat 57 wieku.

P. Richard (Maurycy), minister sztuk pięknych, jest całkiém nowym człowiekiem na polu politycznym. Wybrany w r. 1863 jako kandydat niezależny w departamencie Seine et Oise, wybrany w 1869 r. jako przeciwny kandydat p. Baroche syna, znany jest jako mówca łatwy i jasny, umiejący traktować kwestye ze stanowiska praktycznego; jest przyjacielem osobistym pana Ollivier. Pozostali ministrowie dawnego gabinetu, marszałek Vaillant, jenerał Leboeuf, admirał Rigault de Genouilly są znani.

Telegramy.

Królewiec, 10 stycznia. Słychać z pewnością, że car nadał teraz koncesyą do dalszego prowadzenia wschodnio-pruskiéj kolei południowéj na Białystok do Brześcia Litewskiego.

Wiedeń, 9 stycznia. Jak z dobrze poinformowanéj strony zaręczają, bezpodstawną jest wiadomość podana w Gaulois o własnoręcznem piśmie cesarza Franciszka Józefa do cesarza Napoleona. — Według przebiegu wczorajszego posiedzenia komitetu adresowego uważają niedaleką dymisyą mniejszości ministerstwa za niewątpliwą.

Wiedeń, 10 stycznia. Tagesblatt donosi: Wczoraj odbyła się narada członków niemieckich komitetu adresowego w obecności większości ministerstwa. Ministrowie nie chcieli przedłożyć wręczonego przez nich cesarzowi memoryału, a postawione w memoryale mniejszości żądanie, aby radę państwa zwołano ad hoc, nazwali rodzajem systowania konstytucyi. Ministrowie nie opierają się żadną miarą zmianie konstytucyi na drodze konstytucyjnéj; najważniejszą jednak rzeczą jest przeprowadzenie konstytucyi. Oświadczenia ministrów przyjęli obecni z zadowolnieniem.

Paryż, 9 stycznia. Reskrypt ministeryalny z dnia 8 b. m. przywraca znów stanowczo prawo sprzedawania wszelkich dzienników po ulicach. — Na odbytém u pana David zgromadzeniu prawicy postanowiono popierać ministerstwo. — Na odbytym wczoraj wieczorem w Montpellier mityngu podtrzymywano stanowczo prawo wolności handlu. Przyjęto rezolucye téj treści, ażeby po odbytém parlamentarném śledztwie zażądać zmian traktatów.

Paryż, 10 stycznia. Według sprawozdań z Bordeaux odbył się tamże w interesie marynarki handlowéj wielki mityng, na którym p. Pouyer Quertier przemawiał kilka godzin pośród wielkich oklasków przeciw traktatom handlowym i prawu dotyczącemu wolności bandery. Panowie Latapie i Labat przemawiali w podobnym duchu.

Ateny, 9 stycznia. Król odjechał dziś w towarzystwie ministra Valviritis na Korynt do Santa Maura, ażeby wesprzeć poszkodowanych przez trzęsienie ziemi.

Paryż, 11 stycznia. W ciele prawodawczém oświadczył minister wojny w obec wywodów pana Gambetta, że obstaje przy zakazie, aby żołnierze nie brali udziału w zgromadzeniach. Kilku podoficerów, którzy rozszerzali podburzające pisma, posłani zostali do Afriki. — P. Ollivier oświadczył, że nie może się podać na zabawkę frakcyi: porządek i bezpieczeństwo najlepszemi wedle niego są gwarancyami wolności. Rząd za wysoko ceni opozycyą, by jéj przypisywać zamiary powstańcze. Rząd pragnie zupejnéj, lojalnéj wolności lecz bez słabości. Ministrowie wedle mówcy zdecydowani są pozwalać, aby nie zaczepiano miejsca, z którego otrzymali swe pełnowocnictwa. — Constitutionnel prostuje pogłoskę, że p. Rochefort zabity został przez księcia Piotra Napoleona o tyle, że ks. Piotr Napoleon napisał do p. Rochefort list, w którym mu zarzucał, że w pewnym artykule dziennikarskim przez „wyrobnika" (manoeuvre) Rochefort'a obrażony został. Pp. Wiktor Noir i Ullrich Fonvielle udali się z polecenia autora owego artykułu do Piotra Napoleona. Tnn zapytał się czy „robotnikami" p. Rocheforta. Noir uderzył na to księcia w twarz, ten strzelił doń a Noir upadł nieżywy. — Dekret cesarski rozkazuje, aby uwięziono księcia i powołuje sąd specyalny, aby wydał wyrok w tym przypadku. Książę stawił się sam przed prefektem.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 11 stycznia. Dyrektora nowego Ziemstwa kredytowego „dla prowincyi poznańskiéj", byłego wiceprezesa rejencyjnego pana **Willenbüchera**, wprowadził onegdaj w południe o godzinie 12 pan naczelny prezes hrabia Königsmarck w obecności wszystkich urzędników Ziemstwa w nowe jego urzędowanie.

— * **Koléj poznańsko marchijska** otworzoną zostanie na pewno w pierwszych dniach lutego. Gdyby nie zażalenia nadesłane z powiatów poznańskiego, bukowskiego, międzyrzeckiego i babimostskiego, które wprzód załatwione być muszą, odebranie i otwarcie linii téj nastąpiłoby już w tym miesiącu.

— * **Kuchnia ludowa**, pierwsza w naszém mieście, otwartą być ma z dniem 1 lutego w suterenach domu Labischinskiego przy Małych Garbarach. Gospodynią zamówioną do téj kuchni wysłał komitet do Berlina, ażeby się tam naocznie przyjrzała podobnym zakładom. Dotąd zebrano na tutejszą kuchnią ludową — jak donosi Posener Ztg — w ogóle 770 tal. składek.

— * Najwyższa związkowa władza pocztowa przypomniała w nowszym czasie, że **przesyłki do caratu moskiewskiego** za zniżoném portoryum rozciągają się jedynie na drukowane, litografowane, metalografowane lub w inny mechaniczny sposób utworzone przedmioty, a nie na pisma, za pomocą machiny do kopiowania lub za pomocą odbicia pozyskane. Również nie można do caratu przesyłać pocztą pod opaską politycznych dzienników, z wyjątkiem do członków familii carskiéj, do ministrów moskiewskich, członków ciała dyplomatycznego.

— * **Pułk fizilierski No. 37**, którego jeden batalion stoi załogą w Poznaniu, obchodzić będzie dnia 13 b. m. pięćdziesięcioletnią rocznicę istnienia swego. Oficerowie z wszystkich trzech batalionów pomienionego pułku zgromadzą się na sali Bazarowéj na wspólny obiad, na który zaproszono również i kolegów, którzy już z wojska wystąpili. Dla żołnierzy konsystującego tu batalionu tego pułku urządzoną zostanie w dniu 13 bm. uroczystość na sali ogrodu Zakrzewskich (ludowego). Drugie dwa bataliony, załogujące w Lesznie i Śremie, obchodzić będą jubileusz ten późniéj.

— * W okolicy *Obornik* wybuchły w zeszłym tygodniu **dwa pożary**. Dnia 7 b. m. wieczorem spaliła się w dominium Łukowie, własności pana Martiniego, owczarnia wraz z 58 owcami i zapasem paszy; dnia 8 zaś w nocy na folwarku Nowyfolwark, własności pana Oppenheima, stodoła wraz ze zbożem.

— * W *Krotoszynie* umarł pozasłużbowy pułkownik Liebermann **nagłą śmiercią**. Dnia 8 b. m. wieczorem wyszedł całkiém zdrów z swego pomieszkania do oberzy Kuschkego. Wszedłszy do winiarni, zapalił cygaro i kazał sobie podać szklankę wina. Zaledwie się to stało, upadł i nie dał już znaku życia. Przywołany lekarz oświadczył, iż został ruszony paraliżem.

—* Rok 1870, wyczekiwany z taką niecierpliwością przez **nauczycieli poznańskich**,- mający bowiem stanowić początek nowéj — lepszéj — ery dla tychże, nadszedł wreszcie i przyniósł im wprawdzie niespodziankę, ale bardzo smutną. Uregulowanie pensyi w sposób odpowiedni odłożono ad calendas graecas. Tymczasem zamiast stósownego podwyższenia pensyi, zamiast wynagrodzenia za pomieszkanie, o które król. rejencya przez dwa blisko lata daremnie u tutejszéj władzy miejskiéj się dopomina, wypowiedziano prawie wszystkim nauczycielom, którzy dotychczas za dość przystępną cenę w lokalach szkólnych mieszkali, ich pomieszkanie. Aby zaś mieć niejako dowód, iż się nauczyciele sami zrzekli prawa swego do wolnego pomieszkania resp. do wynagrodzenia za takowe, doniesiono każdemu przy sposobności, że pensya, jaką obecnie pobiera, mieści zarazem w sobie wynagrodzenie za pomieszkanie. Wyjątek w tym względzie stanowią nauczyciele szkoły średniéj, którzy w skutek znanego konfliktu nie otrzymali podwyżki w pensyi ani podobnego doniesienia, z czego możnaby prawie wnioskować, iż ci odbiorą nie zupełnie słusznie skreśloną podwyżkę w pensyi jako wynagrodzenie za pomieszkanie. Największa więc część nauczycieli stoi się przeto w dochodzie od Nowego Roku mimo rzeczonéj podwyżki o 30—80 tal. niżéj niż w roku zeszłym. Podczas kiedy bowiem dotychczas płacili 20 do 50 tal. za pomieszkanie, będą teraz najmniéj 80 do 120 tal. płacić zmuszeni. I to nazywa się u nas polepszeniem losu nauczycieli.

— * **Kalendarz**. Jutro, w środę, dnia 12 stycznia, Arkadyusza, męczennika; w kalendarzu słowiańskim Czesława. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2, zachód o godzinie 4 minut 15.

Dnia 12 stycznia 1280 śmierć Zawiszy, biskupa krakowskiego. — 1329 śmierć Jana Radlickiego, biskupa krakowskiego. — 1341 hołd księcia Oświecimskiego i Zatorskiego. — 1815 Anglia przemawia za Polską do dworów północnych. — 1831 Moskale wkraczają w granice Kongresówki.

(K.) **Gniezno**, 9 stycznia. (*O ostatnich wyborach na reprezentantów miasta. — Odpowiedź. — Rada miejska*). Szanowny mój kolega (?...) z pod Gniezna niedowierzał pogłosce, według któréj radzca sprawiedliwości pan Kellermann, w razie przeprowadzenia kandydatury pana Schwotzera na reprezentanta miasta, zdecydował się złożyć godność takowego. Otóż zapewnić go mogę, że co do osoby pana Kellermana się mylił, albowiem wystąpienie jego z grona reprezentacyi jest faktem dokonanym. Natomiast panowie Methner, dyrektor tutejszego gimnazyum, i aptekarz Roth, o których także krążyła pogłoska, że w razie wystąpienia pana K. pójdą w tegoż ślady, zostali na swych urzędach; czy bez szwanku, czas wykaże. Do składu reprezentacyi miasta naszego wchodzą obecnie następujący panowie: Methner, Roth i mistrz murarski Tyrocke, — kupcy: Hirschberg, Wollenberg i Witkowski, — Wierzbicki, Kugler, Adolf Ballenstedt i Kuczkowski, nareszcie kupiec Schwotzer. — Ponieważ wystąpienia pana Kellermana opróżnionem zostało krzesło przewodniczącego, zebrali się wczoraj ojcowie miasta w liczbie dostatecznéj do stanowienia uchwał, i pod przewodnictwem pana M. jako zastępcy radzcy Kellermana obrali na następcę ostatniego nowoobranego ojca miasta pana Kuczkowskiego większością 2 głosów; zastępcą zaś jego będzie p. Emil Wollenberg. Zawarty pomiędzy nami a większością starozakonnych kompromis zrobił zatém ogromne postępy, które przecież i mniejszości opozycyjnego stronnictwa niemieckiego zawdzięczamy. Siły tak skupione, połączone pod jeden sztandar i zgodne na jedno hasło, koniecznie zwyciężyć musiały. W miarę jak się zachowa i jak sobie postąpi opozycya, pozostanie panem sytuacyi, a my zbierać będziemy owoce wspólnéj pracy.

Wybór pana Kuczkowskiego na przewodniczącego nazwać można nader szczęśliwym. Dzierży bowiem zaufanie ogólne, jest szanowany od wszystkich, co go znają i lubią go nasi. O zdatnościach zaś tak jego, jak i pana Wollenberga, jesteśmy mocno przekonani, bo obaj słuchali prawa.

Jak sobie teraz pp. Methner i Roth postąpią, nie wiadomo, a prorokować nie śmiem. Żeby ich tak proszono zostać, jak to uczyniono p. K., wątpię, bo tenże istotne nagromadził sobie zasługi, o których, gdybym poważył się pisać, na raz nie skończyłbym, dla tego powiem tylko, że posiada uwielbienia godny prawy charakter, Mający być złożony na ręce jego przez pana burmistrza zredagowany adres z prośbą pozostania na swym urzędzie nie pozyskał wszakże większości głosów, bo jak się dowiaduję, zbyt błagalnéj był treści. W skutek tego udała się deputacya złożona z pp. burmistrza Machatiusza, kamelarza Dobrowolskiego i dyrektora Methnera do mieszkania składającego urząd, celem powstrzymania go od zapowiedzianego i postanowionego kroku, a raczéj żeby wymódz na nim cofnięcie żądanego zwolnienia od obowiązków ojca miasta. Daremne zabiegi; pan Kellermann przyjął petentów z zwykłą uprzejmością i grzecznością, oddał im winne uznanie jako inteligencyjnym i najszanowniejszym reprezentantom i obywatelom, ale w odpowiedzi wynurzył swe żale — a może i oburzenie na obecny system, jakim pewna partya z fanatyzmem zdobywa wybrańcom swym krzesła reprezentanckie itd., że zważywszy to wszystko i nareszcie ze względu na wiek i uciążliwe zatrudnienie z bólem serca oświadczyć stanowczo widzi się zniewolony podania swego nie cofnąć... Z méj strony dodam tu tylko, że jakkolwiek wystąpienie pana Kellermanna wcale mnie nie cieszy, to następstwa tegoż jednak wcale nie obojętnéj mogą być doniosłości. Opozycya przy każdéj nadarzającéj się sposobności przypominać będzie, że majoryzować się da; szala raz na korzyść jéj przechylona niezawodnie szansę powodzenia powiększy i ztąd zdaje się, że naczelnictwo magistratu, parte niepohamowanym pędem przeciwników, pojmie i osądzać będzie rzeczy i ludzi nie inaczéj, jak podług dowodów i objawów plastycznych. Natenczas zaiste nadejdą okoliczności bardziéj pomyślne i sprzyjające, zakwitnie zgoda i jedność, nastąpi pokój a z nim pomyślność i dobrobyt będzie z kochaném gniazdem naszém.

Tymczasem przecież wre walka jeszcze. Nie należy nam zapominać o tém, że nie zadługo znowu nowy odbędzie się wybór jednego reprezentanta. Myślę właśnie nad tém kogoby tu wybrać, bo trzeba mi się zawczasu zastanowić i dobrze tę rzecz rozważyć, żeby nie dać sobie zaskoczyć okoliczności, mogącéj mnie lub kogo innego powstrzymać od głosowania, albo wcale żebym się postrzegł zniewolony obstalować kamizelkę u krawca, parę butów u szewca i wypić kieliszkami parę kwart wódki li dla pozyskania głosów krawców, szewców i szynkarzy na kandydata skrajnéj co się nazywa opozycyi. A wszystko to według zdania sprytnego „Einsendera" do Pos. Ztg jeszcze nie dość fatygi, bo po wyborach trzeba czémprędzéj dane polecenia i poczynione zamówienia u stu rzemieślników cofać. *O biedni!* zdaje się szanowny „Einsender" urągająco wołać: *haniebnie was oszukano, lecz zasłużyliście także sobie, albowiem sprzedajni jesteście jak Rzymianie za czasów Mariusza i Syli, samibyście się sprzedali, gdybyście tylko kupca na siebie znaleźli.* Filut jeden, czytając rzeczony ustęp, uśmiechnął się i mruknął: Zamówiłem téż trumnę, ale nie odobstalowałem, bo do niéj złożą się prochy ś. p. samowładztwa. „Mocni w Izraelu" nie dopuszczali się żadnych nacisków i gwałtów na wyborcach, a skoro autor artykułu „Nadesłano" śmiał tak twierdzić, byłby powinien słowa swe poprzeć faktami. Zaręczam, że żaden wierzyciel dłużnikowi swemu z przyczyny wyboru tego lub owego kandydata kapitału nie wypowiedział, a jeżeli szanowny autor zna takiego, niech będzie łaskaw wymienić go, inaczéj bowiem słowa jego u nas jakoś nie znajdują wiary. Ne quid nimis.

Kiedym już wymienił wszystkich reprezentantów miasta, pozwólcie mi nakoniec nazwać członków magistratu, czyli radę miejską. Zastępcą pana burmistrza jest pan hofrat Ignacy Grotkowski, daléj kupiec Moritz Russak, kamelarz Ignacy Ksawery Dobrowolski i fabrykant Józef Heilbronn.

Na tém kończę sprawozdanie o tyle głośnych ostatnich wyborach na ojców miasta, które nie mało krwi napsuły, dziękując zarazem szanownemu koledze memu (?...) z pod Gniezna za wiadome a łaskawe zastępstwo podczas mojéj tu niebytności i przypominając, że odtąd przedniejsze nowinki znów do mnie należą.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Gdańsk, 8 stycznia. Powietrze bardzo ciepłe i odwilż zupełna. Wiatr zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe, po zeszłot godniowém ożywieniu, znów znacznie osłabły, gdyż wkrótce ma przybyć znaczna ilość okrętów zbożowych z Ameryki i nowe zniżenie cen jest prawdopodobném. Dowozy krajowe były małe, jednakże tylko wyborowe partye osiągały ceny zeszłotygodniowe. Podrzędniejszy zaś towar był tańszy, mianowicie w ostatnich dniach i gdyby dżdżysta pogoda nie przeszkadzała młóceniu, to ceny bezwątpienia jeszczn więcéj byłyby osłabły. Pszenica zagraniczna w ostatnich dniach również była zaniedbaną, gdyż spekulanci, którzy w zeszłym tygodniu tak rączo kupowali, przestali operować, a chęć do sprzedaży bynajmniéj się nie zmniejszyła.

Jęczmień tańszy, trudny do umieszczenia.

Groch o 1 szyling w cenie się cofnął.

W Francyi targi także słabsze, bo na wielu placach ceny z trudnością się utrzymywały a na niektórych cofnęły się o 30 do 35 centimów na 120 kilogramach. Zeszłotygodniowe podwyższenie cen nie było spowodowane przez niedostatek zboża lub mąki na targach, lecz jedynie przez to, że kilka znacznych domów zaczęło robić zakupy, uważając teraźniejsze ceny targowe za dość nizkie, by operować bez ryzyka. Skoro jednakże ceny się podniosły, pokup prawie zupełnie ustał.

Żyto bez zmiany w cenie, lecz nieco więcéj żądane.

Na naszym placu od Nowego Roku przestano targować na łaszty i jako jednostkę do odbywających się tranzakcyi przyjęto 2000 funt. celnych czyli 1000 kilogramów, za które cena dyskutuje i notuje się w talarach.

Pokup u nas, w skutek niepomyślnych wiadomości zagranicznych, był bardzo mierny, a przy zwiększonych dowozach, ceny psaenicy średniéj i podrzędnéj o $1\frac{1}{3}$ do $1\frac{1}{2}$ talara na 2000 funt., wyborowéj zaś nieco mniéj się cofnęły; na termin pszenica pstra 126 funt. była o 1 tal. tańsza.

Żyto pomimo dziennych fluktuacyi utrzymało się bez zmiany znaczniejszéj.

Jęczmień i groch trudny mają odbyt i ceny o $\frac{1}{2}$ tal. na 2000 funt. niższe, niż zeszłego tygodnia.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy centnarów 17,000, żyta 4500, jęczmienia 4500, grochu 3200.

Płacono za łaszt wagi holend. guld. pr. za węcpel:

				tal.	sg.	fen.	— tal.	sg	fn
Pszenicy wysoko-pstréj	127—132	57	10—62	—	60	23	— 65	29	—
„ jasno-pstréj	124 128	56	10—60	—	59	23	— 63	25	—
„ ordynaryjnéj	114—125	50	——55	20	53	3	— 59	2	—
Żyta	120—125	40	10—42	10	40	10	— 42	4	—
Jęczmienia czterorzęd.	104—110	35	— 35	20	31	15	— 31	24	—
„ dwurzędow.	113—117	38	——39	—	34	5	— 34	26	—
Grochu		37	——38	20	41	20	— 42	23	—

Kursa zamian: Londyn 6. $22\frac{5}{8}$. Amsterdam $143\frac{1}{4}$. Hamburg $150\frac{3}{4}$. Warszawa $74\frac{3}{4}$. Paryż $80\frac{5}{8}$.

Aleksander Makowski i Sp.

—* **Mąka.** Berlin, 10 stycznia. Mąka pszenna No. 0 $3\frac{5}{6}$—4 tal., No. 0 i 1 $3\frac{2}{3}$—$\frac{5}{6}$ tal.; rżana No. 0 $3\frac{1}{12}$—$\frac{1}{4}$ tal. No. 0 i 1 $2\frac{11}{12}$—$3\frac{1}{24}$ tal. płac. za centnar z miechem.

Poznań, 11 stycznia. Mąka pszenna No. 0 $3\frac{5}{6}$—$4\frac{1}{24}$ tal. No. 0 i 1 $3\frac{2}{3}$—$\frac{5}{6}$ tal.; mąka rżana No. 0 $3\frac{1}{12}$—$\frac{1}{4}$, No. 0 i 1 $2\frac{11}{12}$—$3\frac{1}{12}$ tal. płac. za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 stycznia

BAZAR. Kalkstein z Piaskowa, hr. Mielżyński z Kaźmierza, hr. Poniński z Wrześni, Kurnatowski z Pożarowa, prob. Preibisch z Gostynia.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Mycielski z Smogorzewa, hr. Mielżyński z Głuchowa, Jaraczewski z W. Zalesia, Jaraczewski z Lipna, Stablewski z Gruszczyna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Napierałowicz z Lechlina, Fechner z Sarbinowa, Ziółkowski z Rogoźna, Wyszomirski z Wągrówca, Kozłowski z Toniszewa.

HOTEL PARYSKI. Wróblewski z Wrześni, Domaradzki z Nadziejewa, proboszcz Gimzicki z Wielichowa, Kasiewicz z Prochnowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Węsierska z Zakrzewa, Jaraczewski z Jaraczewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Karwat z Szafarni, Marum z Moguncyi.

TILSNERA HOTEL GARNI. Carus z Choszcza, M. Cohn i G. Cohn z Wrocławia, Hausmann z Opalenicy, hrabia Lucchesini z Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 11 stycznia.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$% listy zastawne — tal. pł. — Poznańskie nowe 4% listy zast. tal. $81\frac{3}{4}$ płacn. — Pozn. listy rent. $83\frac{1}{8}$ płacono. — Pozn. 5% obligacye pow. — żądan. Akcye banku prowinc. Pozn. — płac. — Banknoty polskie $74\frac{3}{4}$ płc. Pols. listy likwidacyjne — tal. płc. — Pozn. 5% oblig. miejskie — tal. żąd. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal. płacono.

Żyto: wypow. 25 węcpli; na styczeń $39\frac{7}{8}$, stycz.-luty $39\frac{7}{8}$, luty-marzec —, marzec-kwiecień —, na wiosnę $40\frac{3}{4}$, kwiec.-maj 41 tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. 9000 kw.: na styczeń $13\frac{17}{24}$, luty $13\frac{5}{6}$, marzec 14, kwiecień —, maj $14\frac{7}{12}$, czerwiec $14\frac{11}{12}$, kwiecień-maj w związku $14\frac{5}{12}$ tal. płac. w miejscu bez beczki $13\frac{5}{8}$ tal.

Giełda berlińska, 10 stycznia.

Stanowczo stałemu usposobieniu dzisiejszemu nie odpowiadało odpowiednie podwyższenie kursów; obrót był ożywiony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) 95 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $78\frac{3}{8}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 115 płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $71\frac{1}{2}$ żąd. dto (4%) 79 płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) $85\frac{1}{4}$ płac. Pozn. nowe (4%) 82 płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) $83\frac{1}{4}$ płac. Prusk. (4%) $83\frac{1}{4}$ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) $73\frac{1}{2}$ płacono. Losy kredyt. z r. 1858 $88\frac{1}{2}$ płc. Losy z r. 1860 (5%) $82\frac{1}{4}$—$\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $65\frac{1}{4}$ płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 121 płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) $67\frac{5}{8}$ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93 płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) $97\frac{3}{4}$ płc Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) $69\frac{1}{8}$ płac. Listy likw. $56\frac{1}{4}$ płac. Włosk. poż. (5%) $56\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ płac. Turecka pożyczka $44\frac{1}{2}$ płacono. Amerykańska pożyczka (6%) $92\frac{5}{8}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 118 płacono. Gal.-Kar. Ludwik $101\frac{1}{8}$ płacono. Austr. Franc. $227\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$—8—$7\frac{1}{4}$ płacono. Warsz.-wied. $54\frac{1}{8}$ płacono. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 147—$6\frac{3}{4}$—$7\frac{1}{4}$—$6\frac{7}{8}$ płac. Poznańskie prowinc. $101\frac{1}{4}$ żądano. Szląsk. stow. bank. (4%) $118\frac{1}{4}$ żąd. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) 100 żąd. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 92 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{2}{3}$ płac. ldr. $113\frac{1}{8}$ płc., suwerny 6. $23\frac{3}{4}$ płc., nap. 5. $11\frac{3}{4}$ płc., połimper. 5. $17\frac{3}{4}$ płac., doll. 1. $11\frac{1}{8}$ płac. Złota w sztabach funt celny $467\frac{1}{4}$ płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{1}{6}$ płac. Austr.-bankn. $82\frac{1}{4}$ płacono. Rosyjsk. bankn. $75\frac{1}{4}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 5.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50—66 tal. 2000 funt. na styczeń 57 żąd. $56\frac{1}{2}$ płac., kwiec.-maj $58\frac{1}{4}$ maj-czerw. $59\frac{1}{2}$ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 44—46 tal.; $44\frac{1}{2}$—$45\frac{3}{4}$ polskie 44—$\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na stycz. i stycz.-luty 44—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$, kwiec.-maj $44\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu mały i wielki 35—47 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—$26\frac{1}{2}$ tal.; polski 23—$\frac{1}{2}$, marchijski 24—$\frac{1}{2}$, pomorski $25\frac{3}{4}$, piękny pomorskl 26 tal. z kolei płac.; na stycz. $24\frac{1}{2}$, stycz.-luty —, kwiec-maj $25\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotow. 50—56 tal., na paszę 43—46 tal. Rzep: 1800 funt. 96—106 tal. Rzepik: 94—104 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu $12\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ tal. płac.; na styczeń $12\frac{1}{2}$—$\frac{1}{12}$, stycz.-luty $12\frac{11}{24}$—$\frac{13}{24}$ kwiec.-maj $12\frac{1}{2}$—$\frac{13}{24}$ tal. płacono. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu $11\frac{1}{4}$ tal. Olej skalny: w miejscu 8 tal.; na stycz. i stycz.-luty $7\frac{23}{24}$ tal. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki $14\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ tal. płac; na stycz. i styczeń-luty $14\frac{2}{3}$—$\frac{17}{24}$, kwiec.-maj $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$ tal. płacono.

Giełda szczecińska, 10 stycznia.

Pszenica: słabo; na stycz. $60\frac{1}{2}$ na wiosnę $61\frac{1}{2}$, maj-czerwiec $62\frac{3}{4}$ talar. płacono. Żyto: słabiéj; na styczeń 43, na wiosnę $43\frac{1}{4}$, maj-czerw. 44 tal. płacono. Oléj rzepiowy stale; na kwiecień-maj $12\frac{1}{2}$, wrzes.-paźdz. $11\frac{2}{3}$ tal. płac. Okowita: słabo; na styczeń $14\frac{5}{12}$, na wionę $14\frac{5}{6}$, maj-czerw $15\frac{1}{12}$ tal. płacono.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę na następujące dzieła i czasopisma:

1. Dr. Wojciecha Cybulskiego, profesora literat. słowiańskich w uniwersytecie wrocławskim: Odczyty o poezyi polskiéj XIX wieku, przełożone z niemieckiego pod kierunkiem J. I. Kraszewskiego. Cena subskrypcyjna 2 tal. 20 sgr.

2. Lud polski, jego osady i zagrody, typy i ubiory itd Oskara Kolberga i Bogumiła Hoffa wynoszącą za całe dzieło z 5 tomów obejmujące Wielkopolskę 10 tal., lb za pierwszy tom $2\frac{1}{2}$ tal.

3. Mrówka, rocznie 2 tal.

4. Biblioteka Mrówki, rocznie 3

†

Dnia 10 b. m. o godzinie 11½ w nocy zakończyła żywot doczesny opatrzona św. Sakramentami śp. **Kordula z Sczanieckich Stablewska.**

Wyprowadzenie zwłok z W. Garbar No. 14 w Poznaniu nastąpi w czwartek 13 b. m. o godzinie 3 po południu, nabożeństwo zaś żałobne i spuszczenie zwłok do grobów familijnych w Michorzewie nazajutrz t. j. 14 b. m. o godzinie 10 rano, o czém donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążone (251)

Dzieci.

†

Nasza najkochańsza matka **Faustyna z Grzeszkiewiczów Osmolska** umarła we Wągrówcu w Trzy Króle rano o wpół do 7, mając 83 lat, prawie bez żadnych cierpień tak samo, jak zasnął był spokojnie w Panu ś. p. ojciec nasz **Józef**, 11 października 1867 r. w 85 roku życia. Polecamy dwie te nam najdroższe pobożne dusze modlitwom krewnych, przyjaciół, znajomych a mianowicie ich licznym chrześniętom w Księstwie. [252.]

Telesfor Osmolski.
Ks. Napoleon Osmolski.

Dnia 9 bm. o godzinie 2 z południa umarł nasz drogi ojciec **Franciszek Klarowicz** opatrzony śś. Sakramentami w 71 życia. Eksportacya w środę, pogrzeb w czwartek. Jaktorowo, 9 stycznia. (238)

Zasmucona rodzina.

Dnia 9 bm. wieczorem około godziny 7 zakończyła w Poniecu swój żywot doczesny na suchoty **Jadwiga z Sliwińskich Lewandowska.** O czém zawiadomia krewnych, przyjaciół i znajomych w smutku pogrążony (.244)

Mąż wraz z dziećmi.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszły:

Zagadki.

Obrazy współczesne
przez
B. Bolesławitę.
2 tomy.
Cena 3 tal.

☛ Od dnia dzisiejszego trudnić się będę stręczeniem sług ☚ i komisami najrozmaitszego rodzaju, jakiemi się dotąd ś. p. mąż mój zajmował; spodziewając się, że wysoka publiczność zaufanie, jakiém zaszczycała nieboszczyka męża mego, łaskawie na mnie przelać zechce, proszę o liczne zlecenia, abym wraz z dziesięciorgiem dzieci nie popadła w ostateczną nędzę. Skorą i rzetelną usługę zapewniam.

Owdowiała **Julianna Kolecka,**
Stary Rynek 76.

Poszukuje się **nauczyciela**, zdolnego do przysposobienia Tercyanera do IIdy szkoły realnéj. Szczególniéj języki niemiecki i francuzki są pożądane. Gdzie? **N. N. p. r. w Żninie** fr. [211]

Uczniа z wiadomościami przynajmniéj klasy tercyi poszukuje [.249]

T. Luziński.

Gorzelany, Polak, zarządzający już kilka lat samodzielnie parową i ręczną gorzelnią, wykształcony w swojém zawodzie wszechstronnie, poszukuje od ś. Jana posady. Na żądanie interesentów, przesyłam w kopii moje legalizowane świadectwa, również i kaucyą złożyć mogę, stósownie do posady. Łaskawe oferty **A. B.** post. rest. Krotoszyn. (.255)

Introligatornia
Teodora Paradowskiego,
Poznań, ulica Fryderykowska No. 28
poleca się do wykonania wszelkich od najzwyczajniejszych robót, przy miernych cenach. [231.]

Uczniа do handlu korzeni i cygar poszukuje **W. Witt,**
(139) w Kościanie.

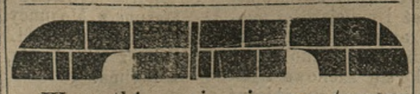

Wszystkie moje zimowe towary składające się z:

baszłyków
kapot
wełnianych i morowych sukien
wełnianych gaci
kaftaników dla panów i dam
pończoch wszelkich wielkości
wełny do pończoch i ponczoch do nadrabiania

sprzedaję z powodu spóźnionego sezonu od dnia dzisiejszego po cenie **zakupna.** (257)

Max Heymann,
dawniéj **Z. Zadek** i **Sp.**
5. Nowa ul. **5.**

Każdemu rólnikowi i gospodarzowi korzyść przynoszące nasiona:

1. Nasienie ang. rzepy pastewnéj dla rólników i gospodarzy.

Rzepy te, najpiękniejsze i najdonioślejsze ze wszystkich znanych teraz rzep pastewnych, dochodzą od 1 do 3 stóp objętości i do 5 a nawet **10–15 funt.** ciężkości, bez pracy, bo nie wymagają ani obhakiwania ani obsypywania, ponieważ tylko korzenie w ziemi rosną, rzepa zaś jak kalareta po nad ziemią stoi. Mięso tych rzep jest ciemno żółte, skórka wiśniowo brunatną z wielkiemi soczystemi liściami. Pierwszy wysiew uskutecznia się, gdy powietrze na to zezwala, w początku marca lub w kwietniu. Żniwo ma wtedy miejsce w lipcu, tak że taż rola po raz wtóry tą samą rzepą może być zasiana. Wtenczas mianowicie można jeszcze siać rzepę, jeżeli się sprzątnęło pierwsze wstępne owoce np. po paszy zielonéj, kartoflach rychłych, rzepiu, lnie i życie. Jeżeli ostatni wysiew ma miejsce w ściernisku żytniém i aż do końca sierpnia, natenczas można z pewnością liczyć na wielki sprzęt i uprawić kilka set węcpli.

Doświadczenie uczy także, że uprawa ta rzepy dziesięć razy jest lepszą niż uprawa buraków lub rzepy wodnéj, ponieważ po paszy rzepą mleko i masło nabierają delikatnego smaku, co przy rzepie wodnéj nigdy się nie zdarza, a i jako pasza opasowa zajmuje rzepa ta pierwsze miejsce. Funt nasienia z gatunku wielkiego kosztuje 2 tal. a zasiewają się tém 2 morgi. Sprzęt na mórg dochodzi do około 230–260 szefli. Gatunek średni 1 tal. Niżéj ¼ funt. nie sprzedaje się.

2. Bucharska olbrzymia koniczyna miodowa
(prawdziwe nasienie oryginalne).

Koniczyna ta udaje się i rośnie na każdym gruncie wybornie. Sieje się, skoro odwilż nastąpi, i daje w pierwszym roku przy rychłym wysiewie nawet na złym gruncie 3—4 a na dobrym nawet 5 pokosów. Można ją także siać pomiędzy jęczmień i owies; ścięta wraz z ostatnim daje wyborną paszę dla koni. Jeżeli koniczyna ma być zużytą jako pasza zielona lub sucha, potrzebném jest co miesięczne zsieczenie przy wysokości ¾ łokci, ponieważ delikatne kwicie i łodygi więcéj smakują bydłu. Jeżeli się zaś chce uprawiać koniczynę tę raczéj dla nasienia, natenczas pozwala jéj się rosnąć daléj. Kwitnie od końca maja do sierpnia nadzwyczaj obficie i bywa często zwiedzana przez pszczoły. Kwicie i liście mają najdelikatniejszy zapach rośliny Waldmeister zwanéj. Pierwszą paszę drugiego roku daje w kwietniu. Sprzęt jest nadzwyczaj obfity i zaleca się mianowicie bucharska ta koniczyna olbrzymia do uprawy więcéj niż każdy inny rodzaj koniczyny, ponieważ prędzéj i wyżéj rośnie i ma smak delikatny. Mórg daje do 600 cent. paszy zielonéj a koniczyna z powodu obfitości paszy polecenia jest godną mianowicie dla mlecznych krów i owiec. Wysiew pełny na morgę 12 funt. Funt nasienia kosztuje 1 tal. Niżéj ¼ funt. nie sprzedaje się.

3) Szkockie nasienie olbrzymich Turnips-buraków (uszlachetnione i podwojone czyszczone).

Buraki te dochodzą do 18–22 funt wagi, mają mięso żółte soczyste liście. Wysiew na mórg 3 funt., funt kosztuje 10 sgr. Sprzęt z morga 450 cent. (.217)

Nasiona te oferuje

Ferdynand Bieck,
w Schwedt n. O.

☞ **Frankowane zlecenia ekspedyują się odwrotną pocztą a gdzie pieniądze nie dołączone, tam ściągają się przez zaliczkę pocztową.**

Cegły drążone 10½" długie) tys. 12½ tal.
Cegły klinowate do studzien i kominów)
Gzymsówki drążone 18" długie) sztuka po 2 sgr.
Gąsiory) tys. po 50 tal.
Maskówki (parament) — □' muru maskowanego 5 sgr.,
wszystkie fabrykaty z gliny (nie szlufu),
ma nieustannie w znacznym zapasie (240)

Fabryka wyrobów glinianych w Starołęce pod Poznaniem.

Uczniа z dobremi wiadomościami poszukuje handel porcelany, szkła itd.

W. Kilińskiego
w Bazarze. (.246)

Wykonuję starannie wszelkie tak praktyczne jako i techniczne prace w mym zawodzie
Poznań, w styczniu 1870.

Stefan Liedke
(.98) budowniczy, Grobla No 3.

Uczniа do handlu poszukuje **M. Dąbrowski** fabryką cygar i tabaki. (.256)

Poszukuje się kupna lub wypożyczenia **fortepianu** (pianina). Adres w Eksp. Dziennika. (.253)

Biegły **kupczyk**, mówiący obu językami krajowemi (znajomość francuskiego języka byłaby pożądaną) jako też **wolontaryusz** znajdą umieszczenie u

M. Zadka mł.,
Nowa ulicą 4.
[247.] Skład towarów białych i krótkich.

Bank zabezpieczenia życia dla N. w Gotha.

Opróżnioną przez śmierć reprezentanta naszego pana **Rudolfa Rabsilbera** ajenturę w Poznaniu poruczyliśmy jeneralnemu ajentowi panu **C. Meyer** tamże, co niniejszém z tém nadmienieniem podajemy do wiadomości publicznéj, że płatne aż do końca roku bieżącego premie wpłacać należy u firmy pana **Rudolfa Rabsilbera** za przepisanemi kwitami bankowemi.

Gotha, dnia 29 grudnia 1869. (.250)

Biuro banku zabezpieczenia życia.

Powołując się na powyższe doniesienie, polecam się zabezpieczonym, należącym do tutejszéj ajentury, do pośredniczenia w sprawach ich z bankiem i zapraszam do dalszego w nim udziału.

W skutek nieprzerwanego żywego przystępowania urosła

suma zabezpieczenia do wysokości tal. 65,000,000
fundusz bankowy do tal. 16,200,00.

Dywidenda zabezpieczonych za 1870 r. 34 pct.

Poznań, dnia 3 stycznia 1870 r.

C. Meyer.

Jana Hoffa słodowe mydło toaletowe uważane bywa za najlepsze przez największe powagi lekarskie. Cena 5 i 10 sgr. za kawałek.

Przeciw słabościom muszkułów i nerwów i cierpieniom reumatycznym

i do wzmocnienia muszkułów i nerwów są zdaniem lekarskiém mydła słodowe Jana Hoffa najwyborniejszemi środkami, jak tego kilkakrotnie téż doświadczyła publiczność i uznała. — Mannheim, 27 listopada 1869. Już od dawniejszego czasu używam pańskiego słodowo ziołowego mydła kąpielnego i czuję się zobowiązanym do wynurzenia Panu wdzięczności mojéj za dobre skutki, któremi cieszyłem się we względzie cierpień reumatycznych. **G. Bertè.** — Berlin, 15 września 1869. Dziecko moje cierpiało na rozmiękczenie kości, doszło do zupełnego wzmocnienia kości przez zapisane przez lekarza Hoffa kąpiele z słodowego mydła. Pańska słodowa pomada jest najwyborniejszą pomadą, bo konserwuje nietylko włosy moje, lecz oddala częsty ból głowy; nie mogę się obejść bez niéj.

Pani **Melska,** Klosterstr. 11.

Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner,*** Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera,*** plac Wilhelmowski 10, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu i u ***H. Cassriela*** w Śremie. [237]

Jana Hoffa aromatyczne słodowo-ziołowe mydło kąpielowe jako najlepszy środek wzmacniający. Kawałek 5 i 10 sgr.

Księgarnia
P. Lewandowskiego
w Wągrówcu
przyjmuje zamówienia na wszystkie dzieła **polskie, francuskie, niemieckie i inne,** wyszłe tak w kraju jak za granicą i sprowadza takowe w najkrótszym czasie. (.241)

Codzień świeże
młodzie funtowe
poleca **Zboralski**
[194]. w Pleszewie.

15 losowanie
prusk. asygn. prem. z 1855 r.
Ciągnienie wygr. dn. 15 stycznia 1870.

(7843)

1 po 90,000 tal.
1 po 25,000 tal.
1 po 10,000 tal.
1 po 2000 tal.
3 po 1000 tal.
4 po 500 tal.
2389 / 2400 sztuk po { 350-200-150 / 120-115-111 tal.

Z podniesionych dnia 15 września rb. pruskich asygn. premiowych, które dnia 15 stycznia 1870 otrzymać muszą według planu jednę z obok wymienionych wygranych bez potrącenia, jest kilka sztuk do dyspozycyi u mnie po 300 tal.

H. Block,
Szczecin,
dom bankowy i wekslowy.

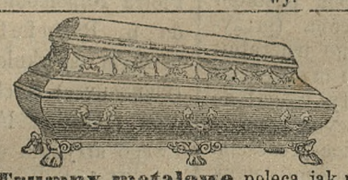

Trumny metalowe poleca jak najtaniéj. **G. Hoeven,**
[7104]. Nowa ul.

Poleca się Szanownéj publiczności (60)

Villa Constantin,
Pension de familles,
Situation admirable
en plein Midi
w Menton,
Alpes Maritimes.

Swieżo zabite zające
otrzymał
Izydor Busch,
Sapieżyński plac 2. (.260)

Wystawa przemysłowa z 1869 r. w Altonie. Losy loteryjne do nabycia u **S. A. Krügera** w Poznaniu Fryderykowska ul. 32a naprzeciw banku prowincyonalnego. (.258)

Szkło w snopach kistach na inspekta
polecają (.246)
W. Kiliński i Sp.
w Bazarze.

Wiadomość dla lekarzy.
Syrop Dra Forget.
Sirop du Dr FORGET
używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra. Chable, ulica Vivienne 36, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle; w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza. (6301)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Zarządzca dóbr ziemskich który zarządzał większemi dóbrami samodzielnie, zaopatrzony w dobre świadectwa i dobre rekomendacye, a nakoniec mogący złożyć 8 do 10,000 tal. kaucyi, przyjąłby ś. Jana albo prędzéj administracyą większych dóbr. Łaskawe oferty przyjmuje pod literą **C. B. 1000** poste rest. Poznań. (.23

Ekonom poszukuje jako taki, albo jako sekretarz dominialny miejsca zaraz albo od ś. J. r. b. Łaskawe oferty przyjmuje pod literą **A. B,** poste rest. Poznań. (.242)

Poszukuje się zarządzcy **ogrodowégo** do Dobra Ćmachowa pod Wronkami, który by się znał na prowadzeniu szkółek i sadzeniu drzewek. Świadectwa mogą być przesłane pocztą, osobiste; jednak przedstawienie nie jest konieczne. (226

Dom. **Brodowo** pod Środą każdego czasu sprzedaje budulcowe **drzewo sosnowe** również **drągi sosnowe** na porządek. (207)

30
opasowych wołów
ma na sprzedaż Dominium **Janowiec.** (179

AUKCYA
39 trykówpe
néj kry
merynosów dającyc
czesankę (Rambouille
w Gollmitz pod Prem
lau w Uckermark **dnia 7 lutego południe o 12 godzinie.**
Spisy przesyłają się na życzenie.
[52]. **G. Mehl.**

Goplana
w Piątek przyszły (nie w czwartek) — branie zwyczajne wydziału muzycznego [232.]

Dnia 10 bm. rozpoczął
drugi kurs tańców.
Rynek 58, w Kamienicy p. **Zupańskiego**
[208]. *Ksaw. Budkowski*

Na sali
w
Café Bellevue
odbędzie się w środę dnia 12 stycznia br. wieczór muzyczny
kwartet
na Waltorniach pod dyrekcyą pana **Hartmann.** (.243)
Początek o 7 godz. Cena wnijścia 2 sgr. 6 fen.

Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś we wtorek, dnia 11 stycznia.
Wielki koncert i przedstawienie.
Spiew kwartetowy. — Sceny komiczne śpiew — gimnastyka.
Cena biletu przy kasie 5 sgr. Dziecinne bilety po 3 sgr. Początek o godzinie 7.
(259) ***Emil Tauber.***

Cyrk Wulffa
przy M. Rycerskiéj ul.
Dziś w środę 12 stycznia po poł. o 4 godz.
Wielkie nadzwyczajne przedstawienie.
Dla dzieci po znacznie zniżonych cenach, do którego przystęp mają wolny wszystkie sieroty z zakładu głuchoniemych w towarzystwie nauczycieli.
Wieczorem o ½8 zupełnie
Nadzwyczajne przedstawienie.
Na zakończenie:
Mazepa.
Bliższe szczegóły podadzą afisze.
Z poważaniem
Wawrzyn Wulff,
[.254] dyrektor.

Korespondencya Ekspe
Panu Sosnowskiemu w Strzydzewie: rat nadesłany kosztować będzie 1 tal. 1 6 fen.

Czyszczony oléj wulkan.,

cent po 9 tal.,
Oléj z kości do machin, cent. po 12 tal.,
Oléj do machin z Gallipoli, cent. po 15 tal.
ofiaruje i rozsyła na żądanie próby franco bezpłatnie (248)

Adolf Asch, ulica Zamkowa 5.

Śrótowniki

z manežem i obrotem parowym z dobremi czeskiemi kamieniami o 28 calach średnicy
poleca
lejarnia żelaza i fabryka machin
A. Antoniewicza, Wrocław, Kleinburgerstrasse 21.

Młyn ten miele w godzinę przy obrocie maneżowym parą koni dwa szefle ziarna na miałki śrót, przy obrocie parowym o sile jednego konia toż samo. Połączenie z maneżem tak jest urządzone, jak przy młockarni, może być wprawione w ruch za pomocą każdego maneżu i nie wymaga żadnego osobnego przyrządu.

Cena: 120 talarów.

Za dobre wykonanie i doskonałość ręczy się na dwa lata.

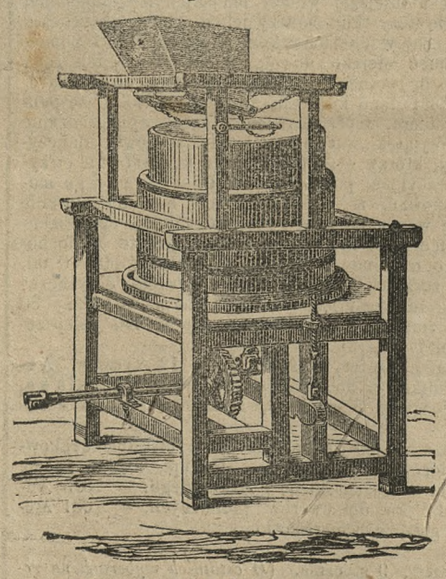

Obrotem i ostrzeniem młynów trudni się w najczęstszych przypadkach porządkowy dominialny. Przy obrocie parowym umieszcza sie na wale obrotowym szyba rzemienna. Do ustawienia potrzeba przestrzeni o 8 stopach długości, 6 stopach szerokości i 7 stopach wysokości. Obrót może się także na bojowisku odbywać.

Młyny te zawsze są na składzie lub odstawiają się w 6 dniach od dnia zamówienia licząc.

Powyższych śrótowników sprzedałem już kilka set: w następném przytaczam kilka tylko z tych co kupili takowe:

Właściciel dóbr ryc. p. **Freytag** w Trzebawiu pod Dobrzycą.
Oberamtman **Dominik** w Goreczkach pod M. Górką.
Podporucznik **Dihrberg** w Lutogniewie pod Krotoszynem.
Oberamtman **Kappel** w Rozdrażewie pod Krotoszynem.
Właśc. dóbr ryc. p. **L. Neymann** w Slackowie p. Jutrosinem.
Amtsrath **Meyer** w Corsenz pod Stramborkiem.
Właśc. dóbr ryc. p. **Usiar** w Ładzicy pod Stramborkiem.
Właśc. dóbr ryc. **Fischer** w Schlaube pod Górą.
Baron **Kettler** w Andrychowicach pod Wschową.
Hrabia **Pückler** w Heydersdorf pod Löwen.
Hrabia **Münster** w Herrnmotschelnitz pod Wohlau.
Baron **Ohlen** w Reichen pod Namysłowem.

Z powodu interesów będę we wtorek dnia 11 m. b. obecnym w ***Krotoszynie*** u właściciela oberzy pana **Blanquardt.** Jeżeli pp. właścicielom usłużyć mogę moją osobą, to proszę o pozostawienie łask. zleceń u wzmiankowanego p. właściciela hotelowego.

(181) **A. Antoniewicz.**

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.